Po konfiskacie nakład drugi.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

Nr. 77. — ROK XLIII.
SRODA
18 MARCA 1936.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKOW, NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą.
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 101-90. ADMINISTRACJA NR. 133-44. DRUKARNIA NR. 133-44.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

P.P.S. spieszy żydom z -- odsieczą.

„Żydowska Ajencja Telegraficzna" — jak już wczoraj pisaliśmy — z triumfem obwieściła, że P. P. S. w Radomiu uchwaliła zachęcić robotników — oczywiście polskich — do strajku, który na 17 marca zapowiedzieli robotnicy żydowscy na znak protestu przeciw „prześladowaniu żydów na polu gospodarczem". Ż. A. T. wyjaśnia, że strajk jest protestem przeciw „ekscesom" antysemickim w powiecie radomskim. Na wtorek, 17 marca zapowiedziano strajki protestacyjne również w Lodzi i w Białymstoku.

Uderzająca jest ta sympatja P. P. S., względnie jej związków zawodowych, dla żydostwa. Ale także dość tajemnicza, jeśli zważymy, że na dzień tego socjalistycznego strajku wypada właśnie debata Sejmu nad wnioskiem posł. Prystorowej o zniesienie uboju rytualnego. Tam wtorek 17 marca, — i tu wtorek 17 marca. Przypadek? Chyba nie... Socjaliści spieszą na odsiecz zagrożonemu ubojowi rytualnemu.

ZASŁONA. — Może ktoś się będzie dziwił tym socjalistycznym sympatjom dla żydostwa. Zdziwienie jednak jest nie na miejscu. P. P. S. nie od dziś kombinuje obronę „proletarjatu" z obroną żydostwa. Zawsze, ilekroć w którymkolwiek kraju podnosiła się fala samoobrony chrześcijańskiego społeczeństwa przeciw żydowskiej hegemonji na polu gospodarczem, kulturalnem lub politycznem, zawsze wtedy socjalistyczne partje spieszyły żydostwu z odsieczą. Zawsze wtedy prasa socjalistyczna i mowcy socjalistyczni pienili się z oburzenia na „chuliganerję" antysemicką i wykorzystując sporadyczne ekscesy próbowali skierować namiętności tłumu przeciw „barbarzyństwom" antysemitów.

Już przed 50 laty zauważył Drumont, założyciel antysemickiego dziennika „Libre Parole", że — socjalizm jest marjonetką kierowana przez żydostwo... Powiedzenie francuskiego pisarza odpowiadało rzeczywistości przed laty 50, ale odpowiada jej szczególnie dzisiaj. Socjalizm, wraz z komunizmem, jest dzisiaj ostatnią zasłoną żydostwa przed emancypacyjnym ruchem narodowym. Zasłonę tę stanowiły dawniej partje „liberalne" lub „demokratyczne". Dziś, kiedy ich niema, niewdzięczną rolę opiekunów żydostwa gra socjalizm i oczywiście komunizm.

Jest to całkiem naturalne. Wyznawcy doktryny stworzonej przez żyda muszą czuć wdzięczność dla narodu, który go wydał. I to można zrozumieć. Ale nie można zrozumieć, gdy partja socjalistyczna wdzięczność dla narodu Marksa stawia wyżej, niż obowiązek w stosunku do własnego narodu. A tak jest w Polsce!

ZAŻYDZENIE POLSKI. — Ruch antysemicki w Polsce traktują czasem jego przeciwnicy jako ruch konjunkturalny lub specjalnie partyjno-polityczny. Widzą w nim imprezę Stronnictwa Narodowego, „wynalazek" jego działaczy, mający im dać władzę w państwie, — poprostu środek do celu.

Tak mogą mówić tylko ludzie albo obcy polskiej rzeczywistości, albo zahipnotyzowani przez żydostwo. Ruch bowiem antysemicki, czy asemicki — jak kto woli — jest spontanicznym odruchem społeczeństwa chrześcijańskiego zagrożonego przez żydostwo w najważniejszych ośrodkach swego narodowego organizmu.

Jak się nie oburzać na najazd żydowski w Polsce, jak nie próbować uwolnić się od niego, jeśli na ziemiach polskich skupiła się prawie 1/4 żydowskiego narodu, — jeśli to żydostwo opanowało nasz handel, miejską własność nieruchomą, finanse, — jeśli sobie nawet w sprawach kulturalnych przywłaszczyło monopol krytyki i oceny!

Przechodzi przez Niemcy prąd antysemicki i występuje w formach, które naszą moralną kulturę rażą. A przecież zaż dzenie Niemiec na żadnem polu nie przybrało takich rozmiarów, jakie przybrało w Polsce.

P. P. S. jednak uważa, że to nic... P. P. S. deklamująca o „wyzwoleniu proletarjatu" nie widzi potrzeby wyzwolenia narodu... P. P. S. rzucająca frazesy i płomienne oskarżenia „kapitalistów" kroczy w jednym szeregu z najjaskrawszym typem „kapitalizmu", bo z żydostwem!

DZIEJOWA KONIECZNOŚĆ. — Był czas, kiedy P. P. S. na własnej skórze przekonała się, że żydostwo uważa socjalizm za narzędzie do własnych, narodowych, celów. Było to w r. 1905, w okresie walk bratobójczych w b. Kongresówce... Pokazało się, że te walki bratobójcze w obozie polskim były inspirowane i kierowane przez przywódcę „Socjalnej Demokracji Królestwa Polskiego i Litwy", żyda, który pod pseudonimem: „Tyszka", częściowo z Rosji, a częściowo z zagranicy prowokował poszczególne grupy robotników polskich do walki z sobą... Jeszcze żyje ten, który zdemaskował tę żydowską akcję prowokacyjną: Ks. Juljan Unszlicht, były członek P. P. S. w r. 1905. I jeszcze w handlu księgarskim można dostać jego rewelacyjną książkę o tych wydarzeniach p. t.: „O programy ludu polskiego".

Nie chcemy twierdzić, że w naszych czasach „historja się powtarza". Ale tylko podkreślić, że P. P. S. z r. 1936 bardziej ufa żydom, niż swoim własnym, smutnym, doświadczeniom.

Trudno przewidzieć, jaki będzie rezultat obecnego ruchu antysemickiego w Polsce. Na dalszą jednak przyszłość jesteśmy spokojni. Wcześniej, czy później, naród polski uwolni się od najazdu żydów bez czynienia jednostkom krzywdy... Są t. zw. konieczności dziejowe. Należy do nich w pierwszym rzędzie eliminacja żydów z narodowego organizmu Polski. I niema na to rady. Nie ma jej nawet socjalizm. To, co dziś w Polsce robi na tem polu, ma charakter tylko dywersji, która biegu rzeczy nie cofnie, a będzie miała ten dobry skutek, że P. P. S. postawi w jednym szeregu z żydostwem.

Być może, że strajki socjalistyczne przeciw „prześladowaniu żydów na polu gospodarczem", lub w obronie uboju rytualnego, t. j. w obronie haraczu ściąganego przez żydów w sumie 70 miljonów zł. rocznie z Polaków, odniosą pewien skutek i na razie wstrzymają rozwój narodowej akcji wyzwoleńczej. Tem gorzej dla niej, tem lepiej dla narodu. Strajki te zdemaskują ostatecznie polski socjalizm jako tę oryginalną „demokrację", która zapomina o prawdziwych interesach polskiego ludu, a bierze w obronę interesy żydowskiego społeczeństwa.

W. Z.

Potężne zbrojenia W. Brytanji.

Londyn, 17. 3. (PAT.) Jak donosi „Star", wykonanie programu zbrojeń W. Brytanji kosztować będzie około 500 miljonów f. szterlingów.

—:00:—

Odpowiedź Rady Ligi Narodów na warunki Niemiec.

Londyn, 17. 3. (PAT.) Sekretarz generalny Rady Ligi Narodów, zgodnie ze wskazówkami Rady Ligi, wysłał w poniedziałek popołudniu nową depeszę do rządu niemieckiego, treści następującej:

„Mam zaszczyt zakomunikować Waszej Ekscelencji tekst odpowiedzi Rady Ligi Narodów na depeszę W. E. z dnia 15-go marca.

Niemcy mogą wziąć udział w rozważaniu przez Radę Ligi wniosków rządów Belgji i Francji na tych samych warunkach, co inne państwa gwarantujące, których położenie według traktatu jest identyczne z położeniem Niemiec, to znaczy z pełnem prawem do udziału w dyskusji, ale bez prawa udziału w tych głosowaniach, w których według paktu Ligi, wymagana jest jednomyślność. Co się tyczy drugiego zagadnienia, t. j. przedłożenia Lidze Narodów propozycji rządu Rzeszy niemieckiej, Rada nie może dać zapewnień, które rząd niemiecki pragnąłby otrzymać".

Min. Flandin groził zarządzeniem mobilizacji!

Paryż, 17. 3. (PAT.) Wyniki wczorajszego posiedzenia Rady Ligi Narodów uważane są w Paryżu za zadawalające, chociaż prasa nie ukrywa rozczarowania, iż złożenie rezolucji francusko-belgijskiej, jak również ustalenie stanowiska Rady wobec ostatniej odpowiedzi niemieckiej nie obeszło się bez dużych trudności. W tej kwestji szereg dzienników przytacza znamienne oświadczenie min. Flandina, który na posiedzeniu Rady miał zagrozić wydaniem dekretu o mobilizacji we Francji. Prasa z dużem niezadowoleniem omawia wystąpienia delegata duńskiego min. Muncha i delegata Chili, uważając również stanowisko delegata tureckiego za nie tak jasne, jakby się należało spodziewać.

Dzienniki nie ukrywają, że walka londyńska była bardzo trudna, tak iż Francja zdołała częściowo przeprowadzić swe tezy jedynie dzięki interwencji kilku zaprzyjaźnionych z nią państw.

„Le Petit Parisien" uważa, iż przeniesienie rokowań do Londynu okazało się niekorzystnem dla interesów francuskich, gdyż narady odbywały się w atmosferze nacisku angielskiej opinji publicznej, co przeszkadzało swobodnemu powzięciu decyzyj. Dlatego dla dalszego ciągu rozmów należy wybrać każdy inny teren, a nie Londyn.

Sugestje francusko-belgijskie przewidują sankcje finansowe, gospodarcze a nawet wojskowe.

Londyn, 17. 3. (PAT). „Daily Herald" pisze, że w ciągu dnia dzisiejszego kanclerz Hitler musi dać zdecydowaną odpowiedź, czy Niemcy wezmą udział w obradach Rady Ligi. Gdyby kanclerz Hitler odmówił obecnie udziału w obradach Rady Ligi, to Rada uchwali zalecenia, a mocarstwa lokarneńskie ustalą, czy i jaką akcję mają podjąć.

Sugestje francuskie i belgijskie mają pójść — zdaniem „Daily Herald" — w następującym kierunku:

1) Mocarstwa lokarneńskie oświadczyć mają Niemcom, że dalsze naruszanie układów nie będzie tolerowane, a więc Niemcy nie miałyby powiększać garnizonów Nadrenji, tworzyć bas lotniczych i wznosić fortyfikacyj.

2) O ile mimo tego ostrzeżenia okupacja wojskowa Nadrenji będzie wzmocniona, to zastosowane być mają względem Niemiec stopniowane sankcje finansowe, gospodarcze i, o ile zajdzie potrzeba, wojskowe.

3) W każdym razie W. Brytanja musi zwiększyć i wzmocnić swe zobowiązania lokarneńskie co do pomocy dla Francji i Belgji.

4) Jako krok, prowadzący ku temu, odbyć się mają konsultacje między sztabami generalnemi — francuskim, brytyjskim i belgijskim. Konsultacje te rozpoczną się niezwłocznie.

Projekt Flandina.

Londyn, 17. III. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu szefów delegacyj mocarstw locarneńskich pod przewodnictwem min. Edena nastąpić ma wymiana memorjałów na temat zasadniczego stanowiska każdego z mocarstw. Jedynie Włochy stanowiska swego nie określą i żadnego memorjału nie złożą.

Projekt Flandina przewidywać ma — według „Daily Telegraph" — odesłanie kwestji interpretacji zgodności Locarna z paktem francusko-sowieckim do Trybunału Międzynarodowego w Hadze, pod warunkiem, że — 1) Niemcy zgóry zadeklarują swą gotowość podporządkowania się orzeczeniu Trybunału, 2) Niemcy zgodzą się ograniczyć wojskową okupację Nadrenji. 3) W Brytanja potwierdzi swe gwarancje z roku 1925 na rzecz bezpieczeństwa Francji i Belgji, przystosowując je do zmienionej sytuacji.

„Morning Post" dorzuca do tego jeszcze warunek częściowego wycofania wojsk niemieckich ze strefy nadreńskiej.

Czy Niemcy przyjmą zaproszenie?

Londyn, 17. 3. (PAT.) Agencja Reutera donosi z Berlina, że kanclerz Hitler powrócił do stolicy, gdzie obecnie omawiana jest sprawa odpowiedzi na zaproszenie Ligi Narodów. — Ogólne wrażenie jest takie, że zaproszenie to zostanie przyjęte i delegacja niemiecka wyjedzie do Londynu dziś wieczorem lub jutro.

Gdy zabrzmi trąbka wojskowa nad Renem...

Wiedeń, 17. marca. Szef sztabu francuskiego gen. Gamelin przybył do Strassburga, celem wzięcia udziału w uroczystości ku czci poległych Alzatczyków. W przemowie do kombatantów i licznie zgromadzonej ludności cywilnej oświadczył m. in.:

„Nie zdradzę tajemnicy, jeżeli stwierdzę, że chwila obecna jest istotnie poważna. Przedewszystkiem trzeba zapomnieć o tem, co nas dzieli, a pamiętać o tem, co nas łączy. Z chwilą, gdy zabrzmi trąbka wojenna nad Mozelą albo nad Renem, wszyscy będziemy tylko Francuzami".

———ooo———

Czem zajmie się Komitet 13?

Londyn, 17. III. (PAT). Wyznaczone na środę posiedzenie Komitetu 13-tu nie będzie się zajmowało, jak podaje agencja Reutera, sprawą sankcyj naftowych, lecz kwestją załatwienia konfliktu włosko - abisyńskiego. Sprawa sankcyj naftowych należy do Komitetu 18-tu.

———ooOoo———

O czem piszą inni?

Kraków - miastem „niemieckiem"

Jesteśmy w „przyjaźni" z Rzeszą Niemiecką. „Współpracujemy" z nią na polu gospodarczem. Dziwna to jednak „przyjaźń". Raz po raz coś „wyłazi". Ot np. „Polska Zachodnia" pisze, że we Wrocławiu, w piśmie „Offenes Visier" ukazał się reportaż dr. L. Petriego, w którym autor zachwyca się Krakowem, jako „niemieckiem" (!) miastem... Tensam dziennik pisze o wydawnictwie: „Pisma o geopolityce" (wyd. Berlin), mianowicie o osobnym zeszycie, poświęconym granicom Niemiec. Są tam obrazki.

„Pierwszy obrazek, — pisze „Polska Zachodnia" — ilustrujący zasięg niemieckości, jest wymowny. Obejmuje on nietylko teren państwa niemieckiego i terytorja, zamieszkałe przez Niemców w sąsiedztwie, a więc sięga poza Ren i Tyrol, wrzyna się w Czechosłowację i w Polskę, ale ilustruje nam, jak daleko sięga t. zw. „granica niemieckich wpływów kulturalnych", mianowicie aż po Wołgę! A więc dopiero ta granica jest kresem niemieckiego „apetytu geopolitycznego". Na uwagę zasługuje jeszcze mapka 4 pt. „Naród niemiecki jako obrońca Europy". Mapka przedstawia Niemcy jako wał broniący Europę przed najazdem „barbarzyńskiego wschodu", to znaczy Mongołów, Hunów, Madziarów, Awarów i... Słowian(!) — Oczywiście tekst zawiera odpowiedni komentarz, jak to Niemcy są „przedmurzem kultury zachodniej!" Cała książka jest potem krytyką granic niemieckich, narzuconych „dyktatem wersalskim". Tendencyjne to przedstawienie zmierza do wykazania, że Ren, Dunaj i Wisła, to poprostu rzeki niemieckie, czyli jak je autor nazywa „żyły żywotne" Niemiec (Lebensader). Ostateczny cel tej książki jest — jak nas zapewnia autor — nie rewindykacja granic przedwojennych, czy nawet ich rozszerzenie, ale... zapewnienie swobodnego(?) wpływu niemieckiej kulturze na tereny pograniczne. Temu „kulturalnemu" celowi należy podporządkować wszystko, całe życie polityczne, wojsko, naukę i handel! Książka ta zawiera również wskazówki praktyczne o tem, jak to należy najpierw wykupywać ziemię w terenach obcych narodowo, następnie osiedlać tam niemieckiego chłopa, rzemieślnika, kupca i t. d.

Całość kończy się wesołym rozdziałem o „pokojowem" (?) przeorganizowaniu Europy środkowej. Autor tęskni do dawnych czasów, kiedy to rzekomo Europa „kwitła" pod wpływem niemieckiego prawa i niemieckiej kultury od Atlantyku aż do rosyjskich stepów. Oto ideał, o którym marzy autor i do którego ma zmierzać polityka niemiecka. Oczywiście cała ta geopolityczna bzdura jest wydana luksusowo i tanio! Mimo to, jest to książeczka pożyteczna, gdyż uzupełnia znakomicie... styczniowe przemówienie p. ministra Schachta i robotę niemieckich spiskowców na tut. terenie, — słowem działa otrzeźwiająco".

Bardzo to piękna „przyjaźń". Prawda?

„Płomyk" a Ministerstwo W. R. i O. P.

„Dziennik Polski" (Lwów), omawiając sprawę „Płomyka" rozprawia się z argumentem redakcji tego pisma, że numer sowiecki odpowiadał programowi szkolnemu.

„Niestety — pisze „Dziennik Polski", nie mamy pod ręką szczegółów owego programu, ale wiemy, że do zagadnień geografji wcale nie należy gloryfikacja teatru czy armji danego kraju. Dla redakcji „Płomyka" program Min. W. R. i O. P. stał się tylko formalnym pretekstem do roztoczenia nimbu nad bolszewickim rajem. Gdyby zaś nawet program Min. W. R. i O. P. był zgodny z tendencją numeru „Płomyka" o Rosji sowieckiej, to nie wszystko, co jest z Min. W. R. i O. P., szczególnie w ostatnich latach — jest złotem. Prądy stamtąd idące budzą aż nadto dużo wątpliwości i zastrzeżeń, aby wystarczała do ich uspokojenia firma, pod którą chowa się w tej chwili redakcja „Płomyka".

Akcja przeciw temu pismu jest zatem w pełni uzasadniona: „Płomyk" winien ponieść zasłużoną i dotkliwą karę: pismo to musi zniknąć z szeregów młodzieży szkolnej. Nie wolno bowiem nikomu pod pokrywką „objektywnych informacyj" — przemycać w szkole propagandy, która godzi w nienaruszoną jeszcze dusze najmłodszego pokolenia, a równocześnie w całość i interesy Państwa Polskiego. Jeśli p. Rzymowski z „Kurjera Porannego" uważa to za obskurantyzm — trudno! Szczerze wyznajemy, że wolimy mieć młodzież wychowaną o jeden stopień „obskurantyzmu" więcej, niżeli przygotowywać sobie zapomocą „Płomyka" entuzjastów Rosji sowieckiej".

P. Rataj o „Froncie Ludowym".

„Robotnik" przytacza przemówienie, które p. Rataj wygłosił na Radzie Naczelnej Stronnictwa Ludowego w ubiegłą niedzielę.

„Komuniści — mówił — podchodzą do niektórych organizacyj terenowych S. L. i pragnęliby hasło współpracy chłopa i robotnika wykorzystać na swoją korzyść.

Komuniści na propozycję współpracy ze Stronnictwem Ludowem mogą oczekiwać tylko jednej odpowiedzi — NIE (to oświadczenie referenta przyjęła Rada Naczelna gorącemi oklaskami). Natomiast innym demokratycznym organizacjom robotniczym możemy oświadczyć, że gotowi jesteśmy z niemi współpracować. W każdej współpracy będziemy jednak przedewszystkiem sobą, to jest Stronnictwem Ludowem i będziemy żądać traktowania nas, jako partnerów, a nie za żadną przybudówkę".

Obrona państwa.

Wydatność obrony państwa zależy, jak to już w „Polsce Zbrojnej" zaznaczyłem, nietylko od możliwie wydatnych świadczeń społeczeństwa, ale niemniej od zużytkowujących te świadczenia Rządów. Społeczeństwa, w większości, spełniają obowiązki te jaknajofiarniej. Zadaniem rządów natomiast pozostaje celowe zużytkowywanie tych świadczeń: pożądany stan rzeczy w państwie, polityka dla możliwie realnej współakcji z zewnątrz, a przedewszystkiem jaknajwydatniejsza pomoc dla organizowania się bezpośredniego czynnika obrony, armji. Oto doniosłe i wdzięczne zadanie wszelkich rządów.

Zadaniem armji natomiast pozostaje przedewszystkiem skuteczna obrona na czas wojny. Skuteczność obrony tej uzależniona jest jednak nietylko od organizacyjnej sprawności armji i wyszkolenia na czas wojny, ale także i to w dużej mierze, jak już zaznaczyłem i powtórzyć sobie pozwalam, od rezultatów akcji Rządu już w czasie pokoju w państwie i nazewnątrz.

O taktycznej i strategicznej sprawności armji decyduje, prócz zawodowej jej treści i doboru dowódców (już w czasie pokoju wyłącznie dla wojny), zawsze niezbędna dla zadania i sytuacji ilość, a dziś zwłaszcza zasoby techniczne i inne, aż po możliwie „nowe środki obrony", jak to p. minister, gen. Kasprzycki, w jednem z przemówień swych w Sejmie zaznaczył.

Współubieganie się jednak na rzecz ilości, a choćby tylko równomiernego dozbrajania się w środki techniczne, mimo całej ofiarności społeczeństw i energji rządów będzie się przedstawiało z dnia na dzień dla poszczególnych budżetów trudniej, a w stosunku do pierwszych potęg ekonomicznych, bezkonkurencyjnie. Środki techniczne wiele znaczą. Niemniejszą jednak i wyższą od przewagi środków technicznych pozostaje przewaga myśli strategicznej.

W czasie wojny światowej, mimo wybitnego uzdolnienia i pracy poszczególnych generałów i naczelnych wodzów, nie zajaśniał na polach bitew genjusz wojny. Masakrowano się. Odwieczne uderzenie „od flanki", przy braku niezależnej od sztabowych szablonów i formułek strategicznej rzutkości, daje nawet sukces raz jednej to znowu drugiej stronie, ale tylko lokalny. Nie rozstrzyga to o wojnie. Ostatecznie o wyniku wojny światowej decydują masy, a zwłaszcza środki techniczne, a nie przeważający strategicznie sposób prowadzenia wojny.

To też strategja nowoczesnej obrony i wojny przedstawia szerokie pole dla dalszej twórczej myśli wojskowej. We wszystkich innych dziedzinach widzimy, prócz zdobyczy technicznych i organizacyjnych, także postęp myśli twórczej; dlaczegóżby jedynie w dziedzinie wojskowej obrony miał postęp ograniczyć się do ilości masy i środków technicznych, oraz dotychczasowego sztabowego i socjalnego stosowania ich, aż po zalecaną dziś „totalność" wojny.

Stategja ostatniej wojny, to niewątpliwie nie ostatni, ani najwyższy sposób i system jej prowadzenia. Nowe systemy tworzą jednak tylko genjusze. Natomiast nowe szczegóły istniejących już systemów opracowują poprostu oficerowie. Szczegóły takie istnieją dla poszczególnych sytuacji i państw, należy je jednak w czas i odpowiednio przygotować. Czy jednym z takich sposobów, musi być jak to chce i zapowiada generalissimus Ludendorff „totalność" wojny, masakra, aż po „nieprzyjacielską ludność cywilną", a nie raczej jakaś jej specyficzność, o tem przyszłość pouczy. Możliwości specjalnej obrony, zwłaszcza dla poszczególnych państw i sytuacji, istnieją. Ustalenie i zastosowanie tych „nowych środków obrony" jest zadaniem i prawem rządów i czynników wojskowych.

Natomiast społeczeństwu przysługuje prawo nietylko jaknajwydatniejszych świadczeń na rzecz obrony państwa, ale także w miarę możności prawo interesowania się zużytkowaniem tych świadczeń. Militarnie najskuteczniejszą, a państwowo i społecznie najbardziej celową obroną będzie przygotowanie jej we wszystkich jej dziedzinach przy zainteresowaniu i świadomym udziale najszerszych warstw społeczeństwa.

Do należytej i zawsze pożądanej oceny stanu rzeczy poszczególnych dziedzin państwa przyczynić się może jednak tylko niezależne, rzeczowe, nieobliczone na efekt, ani porachunki osobiste, wypowiadanie się o szczegółach dotyczących dziedzin państwa, nie wyłączając armji.

Gen. B. ROJA.

Sprawa flamandzka

komplikuje sytuację Belgji.

Przy ustawionym w podkowę stole obrad 91-go zebrania Rady Ligi Narodów (odbywa się ono — jak wiadomo — wyjątkowo w Londynie) obok innych w pełni uprawnionych członków tego ensemblu zasiadł także premjer Belgji van Zeeland, chociaż Belgja nie ma obecnie miejsca w Radzie Ligi.

Zasiadł — wedle urzędowego komunikatu — jako strona i to — dodajmy odrazu — jako strona może najbardziej — uprawniona do zabrania głosu. Być może jednak także, że po aż nadto dobrze znanych światu doświadczeniach 1914 roku.

Belgja chce „patrzeć na palce"

zarówno kontrahentom Locarna, jak niemniej wszystkim gwarantom jej pokoju z Niemcami. Jako kraj o zaledwie nieco ponad 30 tys. km. kw. obszaru (jedno małe polskie województwo) i tylko niewiele ponad 8 miljonów mieszkańców, mimo „przyjaźni", która ją łączy niemal z wszystkiemi państwami w świecie, oddawna na własnej skórze poznała, że „wśród samych przyjaciół psy zająca zjadły. Jeżeli przeto Francja uznała za groźne pojawienie się nad swą granicą nowoczesnych landsknechtów z ich ozdobami, mitraljezami i samolotami, a w przyszłości także z twierdzami, „grubemi Bertami" i gazami trującemi, to tem bardziej musiała się uznać zagrożoną mała Belgja, gdy w dniu 7 bm. u jej słupów granicznych wynurzyły się pierwsze hełmy stalowe Reichswehry Trzeciej Rzeszy.

Premjer van Zeeland zabrał też głos na zebraniu państw lokarneńskich, dając wyraz największemu zaniepokojeniu, gdyż — jak stwierdza sprawozdawca „Kurjera Warszawskiego" —

„trudno opisać wstrząs, jaki przeszedł całą Belgję na wieść o wypowiedzeniu paktu lokarneńskiego i zajęciu przez wojska niemieckie strefy zdemilitaryzowanej. Po pierwszym momencie zaskoczenia przyszło ogólne uczucie przygnębienia, które przekształciło się wkrótce w gorąco wyrażane oburzenie".

Zagrożenie Belgji jest bowiem podwójne: po pierwsze od zewnątrz, bo wedle wyrażenia „La Nation Belge" z 9 bm.

„nieprzyjaciel już stoi nad granicą".

a po drugie: od wewnątrz wobec maniackiego „pacyfizmu" belgijskich socjalistów. — Wszak jeszcze w ciągu lutego br. mimo coraz groźniejszych wieści z poza Renu, socjaliści belgijscy, chociaż należący do koalicji rządowej, powzięli uchwałę przeciw dodatkowym kredytom na obronę kraju.

Kraj stoi ponadto w przededniu nowych wyborów, których wynik o ile chodzi o bezpieczeństwo kraju od wewnątrz, jest bardzo niepewny ze względu na rosnące trudności gospodarcze i agitację socjalistyczną.

Ale to jeszcze nie wszystko.

Obok wewnętrznego niebezpieczeństwa, jakie stanowi dla Belgji jej nieprzejednany i w agitacji swej niepohamowany obóz socjalistyczny, Belgja

posiada jeszcze t. zw. sprawę językową

która już od 1914 roku grozi jedności państwa. Jest to mianowicie sprawa flamandzka, polegająca na separatyźmie znacznej części ludności tego dwujęzycznego kraju. Problem jest istotnie groźny.

Wedle spisu ludności Belgji w r. 1930, na 8 miljonów mieszkańców tego kraju tylko około 37 proc. (ściśle 3.390.000) stanowią właściwi Belgowie — czyli Wallonowie, pochodzenia celtycko romańskiego, mówiący po francusku, jako językiem ojczystym, gdy natomiast germańskiego pochodzenia Flamandowie są większością (42 proc.), z którymi sympatyzują Niemcy z dwu po wojnie przyłączonych obwodów pogranicznych: Eupen i Malmedy. (Dla pełności obrazu dodajmy że około 13 proc. ludności Belgji mówi obydwoma językami, a blisko 5 proc. „Belgów" nie zna ani francuskiego ani flamandzkiego, ani niemieckiego języka, będąc mniej lub bardziej płynnym żywiołem całkowicie obcokrajowym, przebywającym tam sezonowo jak Polacy, Rusini i Włosi, albo stale, ale nie naturalizując się, jak przedewszystkiem żydzi).

Ludność flamandzka Belgji, stanowiąc większość, teoretycznie jest równouprawniona z Wallonami (ustawy z 1873, 1899 i 1908 roku) i aż do wybuchu wojny światowej i pojawienia się w Belgji niemieckich wojsk i władz okupacyjnych pomimo poczucia odrębności jej współżycie ze współobywatelami, mówiącymi po francusku, było całkowicie zgodne. Wojna światowa rozbudziła nacjonalizmy w zarodku. Na wzmożenie się ruchu flamandzkiego oddziałała także specjalna taktyka niemieckiego zarządu Belgji w czasie wielkiej wojny. Niemiecki generałgubernator okupacyjnej Belgji przyznał Flamnadom coś w rodzaju autonomji, a propaganda niemiecka tłumaczyła im, że Wallonowie są elementem najeźdźców i wyzyskiwaczy, którzy nie mają prawa do tej ziemi i powinni być podporządkowani germańskiemu żywiołowi flamanadzkiemu. Agitacja niemiecka wśród Flamandów stawiała nawet złączenie Belgji z Rzeszą niemiecką, jako cel ostateczny ruchu flamandzkiego.

Dopiero listopad 1918 r. wrócił Belgje Belgom. Okupacja niemiecka ustała, kraj zwolna odbudował się, ale posiew propagandy niemieckiej sprawił, że

rozkładowy separatyzm flamandzki trwa

Kierowany przez działaczy, jak Cauwelaert, Hyman i Franck, zgłosił postulat terytorjalnej autonomji jezykowej na całym północno-zachodnim obszarze Belgji (jako flamandzkim) z Gandawą jako centrum, a właściwie drugą stolica kraju. Zażądano też odrębnych pułków flamandzkich z takąż komendą, odrębnego szkolnictwa aż do uniwersytetu włącznie, odrębnych flamandzkich wydziałów we władzach centralnych, a wogóle uznania żywiołu i języka flamandzkiego za równorzędny w całym kraju, a za obowiązkowy dla wszystkich urzędów we flamandzkim okręgu.

Prawie wszystkie te żądania są dzisiaj spełnione, Wallonowie uczynili wszystko, aby na tym odcinku zapewnić krajowi spokój. A jednak mimo to i mimo 78 flamandzkich członków belgijskiej izby posłów (na 187), ruch flamandzki działa w dalszym ciągu i rządowi van Zeelanda przysparza kłopotów, m. in. domagając się zerwania sojuszu wojskowego z Francją. Stanowisko Flamandów krępuje rządowi ręce i teraz podczas debat nad sprawą traktatów lokarneńskich. Sądzimy jednak, że dalszy rozwój wypadków przywróci jedność Belgji w poglądzie na sprawę wojny i pokoju. Mimo swej odrębności bowiem ludność flamandzka jest przywiązana do swego kraju, a germanofilskie nastroje wśród niej nie mają zbyt wielu wyznawców. (J. B.)

Gen. Rydz-Smigły do Paryża.

Prasa donosi, że według „niesprawdzonych" dotąd pogłosek gen. Rydz-Śmigły ma się w najbliższym czasie udać do Paryża dla przeprowadzenia rozmów z przedstawicielami francuskiego sztabu jeneralnego.

Pogłoski te pochodzą ze źródeł francuskich. Trzeba zaczekać na ich potwierdzenie. Gdyby się pokazało, że pogłoski są prawdziwe, należałoby w tem widzieć pierwszy przejaw zbliżenia się stanowisk Polski i Francji w obecnej sytuacji międzynarodowej.

———ooOoo———

Na ziemiach Rzeczpospolitej

Kolej przyjmuje wnioski pasażerów w sprawie rozkładu jazdy.

Ministerstwo Komunikacji przyjmować będzie i rozpatrywać wnioski, jak również reklamacje i życzenia ogółu publiczności, tyczące się pożądanej przez pasażerów zmiany w rozkładach jazdy pociągów. Wniosek ten należy składać w dyrekcjach okręgowych kolei państwowych lub bezpośrednio w departamencie ruchu Ministerstwa Komunikacji. Ministerstwo Komunikacji wyznaczyło do przyjmowania i rozpatrywania wniosków następujące terminy: Do wniosków o komunikacji międzynarodowej do 1 sierpnia każdego roku, do komunikacji dalekobieżnej krajowej na okres letni do 1 września, na okres jesienny do 1 czerwca, na okres zimowy do 1 października. Wnioski do komunikacji lokalnej i podmiejskiej mogą być składane na okres letni do 1 lutego, na okres jesienny do 15 lipca, a na okres zimowy do 15 września.

Żydzi wynoszą się z Karczewa.

Żydowski dziennik w Warszawie „5-ta rano“ donosi o ciężkiej sytuacji żydów w Karczewie, gdzie z 600 rodzin żydowskich pozostało tylko 150 i to żyjących w ciężkich warunkach. Sklepy żydowskie świecą zupełnie pustkami, a nawet jarmarki nie dają żydom żadnego dochodu. Sprawia to propaganda bojkotowa i stale pojawiające się na murach napisy antyżydowskie.

Apelacja zabójców ś. p. ministra Pierackiego.

Do Sądu Apel. w Warszawie zaczęły już napływać wywody apelacji od skazanych za zabójstwo ś. p. ministra Pierackiego. Ostateczny termin upływa w tych dniach, gdyż w dwa tygodnie od chwili otrzymania przez oskarżonych pisemnych motywów wyroku. Oskarżeni, skazani na dożywotnie więzienie, t. j. Bandera, Łebed, Karpyneć, Kłymyszyn i Pidhajny — przebywają w więzieniu Świętokrzyskiem. Skazana na 15 lat Hnatkiwska — siedzi w więzieniu dla kobiet w Fordonie, Zarycka — na oddziale kobiecym więzienia lwowskiego, Maluca, Myhal, Kaczmarski, Czornij i Rak — przebywają w więzieniu w Rawiczu.

Więźniom wolno jest czytać pisma, m. in. ukraińskie oraz korespondować w języku ukraińskim z rodzinami.

Krwawa bójka Ukraińców.

Na tle sporów między członkami czytelni „Proświty“ w Czahrowie, pow. Rohatyn, doszło do poważniejszej bójki, w czasie której użyto noży, pałek i t. p. Zmasakrowanych zostało ciężko 9 osób, które opatrzone przez lekarza w Bukaczowcach odwieziono do szpitala we Lwowie. Lżej rannych pozostawiono na miejscu. Powodem bójki był fakt, że sympatycy socjal-radykalnej partji chcieli urządzić odczyt ku czci Tarasa Szewczenki w lokalu „Proświty“, a zwolennicy „Unda“ celem niedopuszczenia do tego zamknęli lokal. Zwolennicy U. S. R. P. lokal otworzyli przemocą.

Oszuści udekorowali Igo Syma.

Przed sądem karnym w Katowicach znalazła się onegdaj szajka niezwykłych oszustów. Sześciu mężczyzn z Katowic, Mikołowa i Warszawy przed kilku miesiącami rozpoczęło akwizycję inseratów dla czasopisma „Legun“. Różne przedsiębiorstwa i firmy wpłaciły gotówkę za inseraty, które się jednak nigdy nie ukazały. Bezpośrednio przed procesem wyszło na jaw, że oskarżeni spowodu tych inseratów przez różne firmy, byli zamieszani w głośną niedawno aferę orderową. Za odpowiednią opłatą rozdawano „Krzyże Zasługi“, przyczem oskarżeni występowali w imieniu fikcyjnego „Związku Uczestników Powstań Narodowych“. Między innymi udekorowali takim „orderem zasługi“ znanego aktora filmowego Igo Syma. Rozprawę sąd odroczył dla przesłuchania jeszcze pewnej ilości świadków.

ODBUDOWANIE MOSTU POD ZALESZCZYKAMI.

Ze Lwowa donoszą: — W Czerniowcach odbyła się polsko-rumuńska konferencja w sprawie odbudowy w Zaleszczykach mostu kołowego na Dniestrze, łączącego Polskę z Rumunją. Podpisano protokół, w którym jedna i druga strona zobowiązuje się do odbudowy dwu przęseł i trzech filarów mostu. Otwarcie mostu nastąpi w lecie przyszłego roku.

26 OSKARŻONYCH O ZDRADĘ STANU.

Po trzytygodniowej rozprawie przed sądem przysięgłych w Stryju, zapadł wyrok w procesie Iwana Pankowa i 25 towarzyszy, oskarżonych o zdradę główną, dwukrotne zabójstwo i szereg innych przestępstw. W wyniku rozprawy poszczególni oskarżeni skazani zostali na kary od 10 lat do 6 miesięcy więzienia. W czasie rozprawy przesłuchano około 300 świadków.

PO 21 LATACH WRÓCIŁ Z NIEWOLI.

Mieszkaniec wsi Kożyczkowa pod Chmielnem w pow. kartuskim, Teofil Kwidzyński, jako żołnierz niemiecki dostał się do niewoli rosyjskiej w r. 1914 w bitwie pod Warszawą. Wywieziony na Syberję, pozostawał tam aż do tej pory. Tam w r. 1920 ożenił się i kupił sobie osadę. Teraz jednak począł starania i powrót do kraju. Ułatwił mu ją konsul niemiecki na Syberji, który go, jako obywatela niemieckiego, odstawił do Królewca. Kwidzyński razem ze swoją żoną Rosjanką i pięciorgiem dzieci wrócił w strony rodzinne na Kaszubach.

—*—

BEZ SYGNAŁÓW PRZED GMACHAMI SZKÓŁ. Wydział Ruchu Kołowego Komisarjatu Rządu w Warszawie, zastosował po raz pierwszy, nowy typ znaków, które mają na celu uporządkowanie ruchu ulicznego i zwalczanie hałaśliwych sygnałów samochodowych itp. Tytułem próby ustawione będą przed szkołami tarcze z białemi trójkątami, na których narysowany będzie dom z napisem „szkoła“. Tablice takie ustawiono już po obu stronach chodnika przed jednym z gimnazjów na ulicy Mazowieckiej. Przed budynkami szkół nie wolno dawać głośnych sygnałów.

TAKSÓWKA WPADŁA NA KOMPANJĘ WOJSKA. Na maszerującą przez ul. Podwale w Warszawie kolumnę kompanji wpadła taksówka. — Kierowca zwiększył szybkość i zdołał umknąć. — Poszukuje go policja. Wskutek wypadku doznało obrażeń kilku żołnierzy. Jeden z nich, K. Laszkiewicz, został ranny poważnie w głowę i ręce.

—oOo—

Sprawa bluźnierczej karykatury w żydowskim dzienniku.

Sprawa bluźnierczej ilustracji w żydowskim „Expresie Ilustrowanym“, wychodzącym w Łodzi, — nabiera obecnie rozgłosu szerszego i wychodzą na jaw szczegóły tej sprawy, świadczące ujemnie o metodach, stosowanych przez ten dziennik. Dla zobrazowania Czytelnikom całokształtu sprawy, należy przypomnieć, że w gwiazdkowym numerze „Expresu Ilustrowanego“ zamieszczono groteskowy rysunek Matki Boskiej z Dzieciątkiem Jezus w otoczeniu Stalina (!) Baldwina i pięcioramiennej gwiazdy bolszewickiej (!). Wywołało to oburzenie i bojkot pisma przez sfery katolickie. Wtedy autor tej ilustracji Henryk Smuczyński, współpracownik żydowskiego pisma, udał się do znanych ikonografów, księży i ogłosił w „Expresie Il.“ z dnia 16-go lutego, że znawcy ci nie dopatrzyli się w obrazku żadnych cech bluźnierczych. Byli to: ks. Nikodem Cieszyński z Poznania, ks. prof. dr. Dettlof z Poznania i ks. prof. dr. Pomian-Kruszyński z Krakowa. Wówczas kierownictwo „Katolickiego Stowarzyszenia Mężów“ przy bazylice św. Jana w Toruniu zwróciło się do ks. Cieszyńskiego z prośbą o wyjaśnienia. Na to otrzymało następującą odpowiedź:

„Wdzięczny jestem za łaskawe zwrócenie mojej uwagi na inkryminowany artykuł, świadczący z jednej strony o niesłychanie sprytnej perfidji kół żydowskich, a z drugiej o wstrętnem szabesgojstwie, nie mającem już chyba granic. Nie mając czasu na szersze rozczytywanie się w prasie codziennej, nie zauważyłem walki o ten obrazek. Jednak tyle wiedziałem, że „Express Ilustrowany“ jest pismem podejrzanem, żydowskiem. W wypadku tego obrazku padłem ofiarą sprytnego podejścia ze strony dwóch panów, rozumie się, aryjczyków. Jednego znałem jako redaktora, a drugiego przedstawiono jako autora tego obrazka. Wielkopolanina. **przedłożono mi ten obrazek wycięty skądyś i nie powiedziano mi, że to było w „Expressie Ilustrowanym“, ani też nie było przy obrazku podobizn Stalina czy Baldwina.**

Nie wiedziałem wogóle, że to wywiad dziennikarski — rzekomo chodziło o złożenie oświadczenia w obronie biednego artysty. Nie upoważniłem też tych panów do publikowania mojego zdania w piśmie żydowskiem, które sam zwalczam, nawet publicznie w tramwaju. („Express Ilustrowany“)“.

—o-o-o—

Krótkie wiadomości.

W ostatnich dniach poraz pierwszy zaobserwowano ciągi dzikich łabędzi, zwiastunów wiosny. Dotychczas przyleciały już skowronki, szpaki i niektóre gatunki ptactwa wodnego.

Sąd apel. w Warszawie skazał na pół roku więzienia gospodarza J. Ładę, który, karcąc syna, zabił go uderzeniem bata w głowę. Sąd uznał, że Łada dopuścił się karygodnej nieostrożności.

W pobliżu zaścianka Chłodnice, gm. janowskiej na Wileńszczyźnie do jeziora Kłodnie wpadły sanie B. Puślaka, który wracał z nowozaślubioną żoną do wsi z wesela, wyprawionego przez rodziców panny młodej. Puślak utonął, jego zaś żonę uratowali rybacy.

Sąd okr. w Warszawie wydał wyrok na bandę przemytników jedwabiu. Główny oskarżony J. Ponter został skazany na pół roku aresztu, 68 tysięcy grzywny i 6.500 zł. kosztów sądowych, Szmul Sniadower, Pinkus Alrojt i Altar Rotweil skazani zostali na mniejsze nieco kary.

Z całego świata.

Kto usadowił się w Mandżurji?

(—) Jako twór Japonji jest Mandżurja oczywiście głównym odbiorcą jej wytwórczości, a naodwrót także pierwszorzędnym dostawcą surowca i to naturalnie wyjątkowo taniego. — Cyfrowo obroty te wyrażają się liczbą 60 proc. całego zagranicznego obrotu handlowego Mandżurji. Bardziej interesującym jest atoli może szczegół, że w tem najmłodszem — dopiero trzyletniem — cesarstwie świata, potrafili się już bardzo mocno usadowić Niemcy (!), a ich wywóz do Mandżurji wedle wykazu za 1935 r. wyniósł 47 miljonów „gobi“ t. j. mniejwięcej tyleż franków szwajcarskich.

Tajemnicze włamanie do gmachu angielskiej admiralicji.

Do gmachu admiralicji w Londynie dostali się złodzieje. Weszli oni przez mieszkanie pierwszego lorda admiralicji i dotarli do tej części gmachu, w której znajdują się biura marynarki oraz do sali fotograficznej.

Jak przypuszczają, złodzieje usiłowali skraść tajne dokumenty. Stwierdzono jednak, że nie zginął ani jeden dokument, natomiast łupem złodzieji padła soczewka aparatu fotograficznego wartości 20 funtów szterlingów.

KRYSTALICZNE SZKŁO WĘGIERSKIE.

(—) Węgierska fabryka szkła krystalicznego w Salgotarjan pozyskawszy fachowców ze Słowaczyzny, przystąpiła do masowej farykacji przy cenach o 30 proc. niższych od szkła czeskiego. Wytwarza to silną konkurencję zwłaszcza na rynku austrjackim, skąd szkło to poczyna się coraz silniej rozchodzić do krajów sąsiednich. Rząd węgierski przyznał fabryce tej premję wywozowe w wysokości 50 proc. wartości wywiezionej przez nią produkcji. Jest to wypadek dotąd niespotykany w tej wysokości.

NOWE ŹRÓDŁA NAFTOWE NA URALU.

(—) Wedle doniesienia z Moskwy w rewirze Iszimbajewo (republika baszkirska na Uralu) w głębokości 458 mtr. natrafiono na obfite żyły naftowe o wydajności dziennej 200 tonn.

SKAZANIEC WYMIERZYŁ SOBIE SAM SPRAWIEDLIWOŚĆ.

Z Dijon we Francji donoszą: Niejaki Michel Rosa, skazany na śmierć za podwójne morderstwo, poprosił dozorcę, by ten przyniósł mu pić. Gdy dozorca przyniósł mu dzbanek z wodą, Rosa chwycił nagle dzbanek i, mimo, że miał skute ręce i nogi, uderzył dozorcę tak silnie dzbankiem w głowę, że ten padł bez przytomności. Wówczas Rosa wydostał się z celi, wszedł na galerję i z wysokości drugiego piętra skoczył głową wdół, zabijając się na miejscu.

SAMOBÓJSTWO SKAZAŃCA.

W miejscowości szwedzkiej — Nykoeping, położonej w pobliżu Sztokholmu, doszło w miejscowym sądzie do krwawego zajścia. Jeden z adwokatów, któremu odmówiono prawa występowania w sądzie, wtargnął na salę sądową i dał z trzymanych w obu rękach rewolwerów, 12 strzałów w kierunku członków trybunału. Prokurator i przesłuchiwany jako świadek robotnik, zostali zabici na miejscu, kilku członków trybunału odniosło rany. — Adwokat po oddaniu strzałów, popełnił samobójstwo.

NIEZWYKŁY POMYSŁ PRZEMYTNIKÓW

Z Paryża donoszą o niezwykłym wyczynie przemytników, którzy zdołali przez granicę belgijsko-francuską przemycić do Francji ciężarowy samochód z ładunkiem tytoniu. Przemytnicy posługiwali się mostem przenośnym długości 6 metrów, który pod osłoną nocy przerzucili przez rzekę nad granicą francuską. Prowizoryczny ten most ułatwił przeprowadzenie samochodu na drugi brzeg francuski. Następnie samochód wraz z przemytnikami odjechał w nieznanym kierunku.

—oOo—

VENIZELOS CIĘŻKO CHORY. Venizelos, który obecnie znajduje się w Paryżu, ciężko zaniemógł. Lekarze Abrami i Degennes, którzy opiekują się chorym, zaniepokojeni są jego stanem.

—ooo—

W kilku zdaniach.

Wskutek silnej burzy śnieżnej spadł w górach Karyntji samolot, podążający z Wiednia do Rzymu. Jeden z podróżnych, obywatel włoski, jest raniony. Ponieważ radjo samolotu nie było uszkodzone, udało się zawiadomić lotnisko w Klagenfurcie (Celowcu), skąd wysłano ekspedycję ratunkową.

W Birjo (Kanton szwajcarski Graubuenden) czterej chłopcy w wieku lat 4 do 6 wpadli do studni i utonęli.

W Wirtembergji odczuto wstrząsy podziemne. Mieszkańcy wielu miejscowości opuścili swe siedziby.

Ruch wydawniczy.

J. STEMLER: „Oddajmy szkołę Chrystusowi", Płock, nakł. D. I. A. K., wyd. II. 1936 r.

Autor doskonały obserwator życia daje syntetyczny przekrój dotychczasowych wyników szkolnego wychowania, ukazując lukę, która uniemożliwia wychowanie porządnego człowieka-obywatela. Lukę tę stanowi wyeliminowanie lub ograniczenie czynnika religijnego ze szkolnego programu wychowania, co spowodowało zerwanie łączności wychowania szkolnego z wychowaniem rodzinnem „Miłość, dobry przykład rodziców i społeczne ich usposobienie — powiada autor — stwarzają fundament, na którym przy sprzyjającem współdziałaniu sił przyrodzonych i nadprzyrodzonych, w najskromniejszych nawet warunkach bytowania, w religijnej atmosferze rodzinnej, rozwinąć się mogą w pełni zdolności i cechy, formujące chrześcijańskie charaktery", a „charakteru nie można się nauczyć w szkole ani z wykładu ani z książki". Moralnie zdrowa rodzina jest więc naturalną szkołą wychowania charakteru obywatela.

Broszura „Oddajmy szkołę Chrystusowi" jest lekturą niezmiernie aktualną a przez swe jasne oddanie myśli przewodniej dostępną dla najszerszych warstw społeczeństwa katolickiego.

Wies.

O. BERNARD OD MATKI BOŻEJ, — Karmelita: „Najboleśniejsza", — Kraków, nakł. OO. Karmelitów Bosych. 1936 r., str. 196.

Pokaźna i głęboka książeczka. Zawiera wnikliwe rozważania cierpień Matki Boskiej rzucone na tło ewangelicznego opisu Męki Pańskiej. Dzieli się na 3 części: I — „Komu Cię przyrównam?" II — „Wiązka mirry", III — „Golgota". Autor wykazał wielkie znawstwo nietylko świętych tekstów, ale i psychologji osób występujących w Męce Pańskiej. Nadaje się znakomicie do rozważań, zwłaszcza w czasie Wielkiego Postu.

J. SIEŃKO: „Na samotności". Trzebinia nakł. OO. Karmelitów Bosych, 1935 r.,

Broszura p. Sienki jest nowym, pocieszającym dowodem przenikania głębszych zasad religijności w szeregi ludzi świeckich. Pisaliśmy niedawno z entuzjazmem o „Rozważaniach" dr. St. Kasznicy, profesora i rektora Uniwersytetu Poznańskiego. „Rozważania" prof. Kasznicy, głębokie w treści i oparte na bogatych studjach, przeznaczone są dla inteligencji. Książeczka p. Sieńki jest prostem, żołnierskiem (autor jest oficerem w rezerwie) słowem o uporządkowaniu sumienia przez rekolekcje zamknięte. Nadaje się jako lektura dla szerokich warstw.

NR. 6 PANI DOMU występuje z hasłem „Okna naoścież", argumentując konieczność dokładnego wietrzenia mieszkań. Uzupełnieniem niejako tego artykułu jest opis metod pielęgnowania niemowląt w Anglji w barwnym i interesującym artykule „Z wędrówek po Europie". Wśród feljetonów zwraca uwagę dowcipne i pełne humoru wspomnienie „Żółtodzióba na nartach". —

Interesująca wszystkich dzisiaj sprawa lnu wileńskiego znajduje wyraz w artykule „Len na Wileńszczyźnie". Na dział praktyczny składa się artykuł o wartościach naczyń aluminjowych. Aktualne są jadłospisy obiadów i kolacyj postnych oraz przepisy na wykonanie w gospodarstwie domowem w mieście przetworów mięsnych (wędlin).

Piękne ilustracje, szereg praktycznych wiadomości dopełniają treści numeru. Dwutygodnik Pani Domu jest do nabycia w większych księgarniach, w kioskach gazetowych oraz w Administracji pisma: Warszawa, Nowy Świat 9.

Honor a opinja publiczna.

Ostatni mój artykuł („Głos Nar." z 12. III. b. r.) mógł pod pewnemi względami wywołać wrażenie, jakoby był zabarwiony pesymizmem. Ale takie wrażenie byłoby powierzchownem i niesłusznem; albowiem nie może być pesymistą, kto z miłością mówi o Bogu. Może się taki człowiek smucić, widząc jak zło coraz szersze zatacza kręgi dokoła, może boleć nad upadkiem ludzi, ale nie może być pesymistą, bo toby się nie godziło absolutnie z wewnętrznem nastawieniem jego ducha; kto bowiem idzie za Chrystusem, musi być z konieczności radosny, czy chce czy nie chce, dla tej prostej przyczyny, **że idzie za Nim**, że wierzy, że żyje nadzieją, że miłuje. Więc choćbym chciał — pesymistą być, nie mogę, albowiem poprzez nadzieję i wiarę, dostrzegam na tym świecie — tyle piękna w samej naturze, tyle cudownych postaci wśród ludzi, obok pasożytów, wykolejeńców i nędznych typów — tyle poświęcenia i ofiarności, obok brudnego skąpstwa i egoizmu — tyle wzniosłych idei, obok tępego używania życia — tyle szlachetnej pokory, obok zatwardziałej pychy — że to słońce duszy mojej, raz po raz przyćmiewane brutalnie cieniem czarnych skrzydeł Arimana, umie się jednak, pomimo wszystko, przedrzeć przez mroki — i świecić i dodawać otuchy.

Dobro ma to do siebie, że się ludziom nie narzuca; że jest ciche, pokorne i cierpliwe, że nie zazdrości, cudzego nie pożąda, uraz nie pamięta, podczas gdy zło, zwłaszcza w swych powojennych przejawach, hałaśliwe jest, bezczelne, cyniczne i aroganckie. I dlatego tak dziś o niem głośno na świecie. A dobra — trzeba szukać. Kto nato zbyt jest wygodny albo zbyt leniwy — albo kto go nie pożąda wcale — ten go z pewnością nie znajdzie.

Jacyż przepyszni są ludzie, którzy dobrze czynią! Zstępują najczęściej na niziny, do tych maluczkich, wydziedziczonych, w brudzie i nędzy, bez światła — bez ciepła — bez dobrego słowa żyjących. Mają często dużo wiedzy, nieraz dyplomy doktorskie (tak, tak!), dobre serca i pogłębioną wiedzę religijną. Znane im są zazwyczaj ostatnie zdobycze nauk społecznych, są jednak zdania, że społeczeństwa organizowane wyłącznie na zasadach sprawiedliwości społecznej, bez odrobiny chociażby miłości, bez religji, bez Boga, nigdy prawdziwie szczęśliwe nie będą.

Zwiedziłem kiedyś baraki dla nędzarzy na jednem z przedmieść Warszawy. Straszna rzecz, że ludzie w tych warunkach wogóle żyć potrafią! To właściwie nie życie — to wegetacja. I uderza tu odrazu w człowieka taranem ta odwieczna, o pomstę do nieba wołająca „kwestja społeczna", niezałatwiona dziś jeszcze nawet, pomimo, że się ją ciągle pcha naprzód, że się o niej nieustannie rozprawia i pisze. Twarde są serca ludzkie, opętane bogactwem — bardzo twarde. Ach, jakżeby się chciało, po opuszczeniu takich baraków, przywieźć tam kiedy któregoz bogaczy: niechby zajechał przed nie własnem autem, niechby się przyjrzał dokładnie tym norom ludzkim, temu brudowi, tej nędzy niesłychanej, jaka tam panuje — i niechby się przeraził! W takiej chwili **zrozumiałby może nareszcie, co to jest „krzywda społeczna"** i może rozjaśniłaby mu chory mózg myśl zdrowa, że jednak ten cały jego stan posiadania na sprawiedliwości społecznej bynajmniej się nie opiera. Coś w nim jest, co nie daje spokoju — co boli — co nawet niekiedy, gdy gorycz wypełni serce po brzegi, skurczem płaczu gardło ścisnąć potrafi.

Widuję różne panie i paniusieczki, oprowadzające po centralnych ulicach Warszawy swe tłuste, spasione pieski, przekarmione i w ciepłe owinięte kołderki; wyczekują na nie cierpliwie przy każdym rogu, każdym słupku, każdem drzewku, pieszcząc je czułym wzrokiem. Och, jakżebym je pognał wszystkie — razem z ich pieskami — do owych baraków, gdzie człowiek pędzi życie stokroć gorsze — od zwierzęcia!

Dziwna rzecz — im wyżej wstępujemy po drabinie społecznej, tem więcej spotykamy tam owych prawdziwie dobrych ludzi. Może zresztą dlatego, że niemal każdy, co ujrzał światło dzienne na owych wyżynach z chwilą gdy poczuł wiosnę w swem sercu i śniegi topniejące pod jej wpływem w mrocznych do niedawna grotach swej duszy, zstępować zwykł zczasem na niziny, właśnie do owych maluczkich. Dlatego wydaje mi się, że odrodzenie również stamtąd kiedyś przyjdzie. To zdaje się być żelazną konsekwencją jakiegoś naturalnego prawa: pąki zdobiące koronę drzewa na wiosnę, rozwijają się latem w misterne liście, świeże i zielone. Ale gdy jesień nastanie — liście żółkną, opadają, wiatr unosi je gdzieś daleko — daleko, aż w końcu schną — i gniją. A z nową wiosną — z soków ziemi, czerpanych przez drzewo za pomocą korzeni, rodzi się — nowa zieleń. Nie trzeba chcieć, by drzewa nieprzerwanie kwitły, by te same liście wiecznie były zielone; byłoby to czemś wręcz przeciwnem naturze. Wszystko ma swój czas. Fałszywy sentyment dla przeżytych form, musi być nazwany wstecznictwem.

Ludzie prawdziwie dobrzy, ludzie dobrego czynu, walczą ze złem. Nie z ludźmi złymi — tylko z przejawami zła; nie z człowiekiem złym — tylko ze złym czynem. Muszą z nim walczyć, bo ta walka jest potrzebą ich duszy. A ileż to mamy, zacnych skądinąd i poczciwych ludzi na świecie, dowodzących — że walczyć ze złem nie warto, bo „i tak nic to nie pomoże". Cóż to jest, jeśli nie zwykły defetyzm? Powołują się przytem niejednokrotnie na słowa Ewangelji: „Nie sądźcie — abyście nie byli sądzeni" albo „Kto z was bez winy — niech pierwszy rzuci na nią kamieniem". Nie znają oczywiście ducha Ewangelji, wyrywają z nich, jak to się często zdarza, pojedyncze zdania, bez związku z tłem i z warunkami, w jakich się dana scena rozegrała — i generalizują je; a to prowadzić musi zawsze do fałszywych wniosków. Bo nam, wyznawcom religji katolickiej, nie wolno w samej rzeczy sądzić człowieka, albowiem sąd nad człowiekiem należy wyłącznie do Boga, ale my jednocześnie **obowiązani jesteśmy potępić każdy zły czyn i zwalczać go** jako taki. W rzeczywistości dzieje się jednak wręcz przeciwnie: większość ludzi potępia skwapliwie człowieka, a niesłychanie pobłażliwie sądzi jego złe czyny. Dlaczego? Ano, dlatego, że każdy ma najczęściej sporo takich złych czynów na sumieniu, więc woli się zabezpieczyć na wszelki wypadek. A na potępieniu samego człowieka można nieraz dobrze wyjść, zajmując n. p. jego posadę i t. p. Możliwości są tu ogromne. Pozatem — walka ze złem nie jest rzeczą ani łatwą, ani wygodną. Może przysporzyć masę przykrości, można się przez nią narazić ludziom wpływowym, można zresztą stracić chwilowo spokój, tak bardzo pożądany. Więc po co to wszystko? Zresztą — i tak „nic to nie pomoże".

W ten sposób, drogą takiego rozumowania, dochodzi się do tego, że obumiera zczasem opinja publiczna i staje się w końcu jako ten puch biały nad łąkami, co go byle wiatr unosi. I wtenczas jest bardzo źle. A opinja publiczna, to — w mojem przekonaniu — to samo, co honor społeczeństwa. Z jej upadkiem załamuje się również honor. Tak właśnie jest u nas w danej chwili.

Jeszcze parę słów w sprawie tak często dającego się wśród nas słyszeć zdania „i tak nic nie pomoże". W tem zdaniu tkwi gruby fałsz. Jak bowiem każdy zły czyn, tworzy nieskończenie długi łańcuch złych skutków, tak również każdy dobry czyn odbija się tysiącznem echem w sercach ludzkich i tworzy nowe dobro, nieraz tam, gdzieśmy się tego najmniej spodziewali. Rzućcie kamień w środek cichego stawu: kamień pójdzie odrazu na dno — ale na powierzchni wód, w tem miejscu, w które kamień uderzył, powstaną kręgi, najpierw mało — potem większe — wreszcie bardzo duże, i będą rosły — rosły — rosły, aż w końcu uderzą — o brzeg. A brzeg — to przystań.

Resztę — czuły czytelniku — dośpiewaj w swej duszy.

MARJAN MANTEUFEL.

RADJO.

„O GRANICACH TOLERANCJI". — W obecnych czasach, gdy rozgrywają się zacięte walki polityczne, ścierają się krańcowo rozbieżne poglądy, społeczne zagadnienie tolerancji jest bardzo aktualne. Dyskusje kończą się, przeciwnikom brak wspólnego języka, celem staje się nie przekonanie, a zgnębienie przeciwnika. Strony walczące powołują się na światopoglądy, które reprezentują, dążą do tego, aby uczynić je powszechnemi. Zagadnienie tolerancji będzie tematem audycji „Dyskutujmy" w dniu 18 marca o godzinie 17. Dyskusję zagai odczyt Dr. Al. Hertza p. t.: „O granicach tolerancji".

DZIECKO W WIEKU PRZEDSZKOLNYM. Kwestja wychowania dziecka stała się obecnie zagadnieniem przenikającem do głębi społeczeństwa całego świata. P. Radjo niejednokrotnie poświęcało również całe cykle tematowi rodziny, domu rodzinnego i wychowaniu dziecka. Obecnie spotkają się słuchacze w programach radjowych z nowym cyklem z tej dziedziny, zatytułowanym „Dziecko w wieku przedszkolnym", a obejmującym trzy prelekcje w redakcji Dr M. Gromskiego. Pierwsza pogadanka, która nadan będzie w dniu 18 marca o godzinie 12.15 omawiać będzie sprawę rozwoju fizycznego dziecka i zainteresuje bezwątpienia wszystkie matki. Dwa następne odczyty nadane będą również w środy o godzinie 12.15 i traktować będą: dnia 25 marca — o chorobowości dzieci w wieku przedszkolnym, zaś w dniu 1 kwietnia o zapobieganiu chorobowości u dzieci.

—oo—

Programy stacyj radjowych:

CZWARTEK, DNIA 19-go MARCA 1936 ROKU.

Program ogólny. Godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.33 Pobudka do gimnastyki; g. 6.34 Gimnastyka; 6.50 Program lokalny; 7.20 Dz. poranny; 7.50 Program lokalny; 8 Audycja dla szkół; 10 Transmisja z Ostrej bramy w Wilnie nabożeństwa żałobnego za duszę śp. marsz. Józefa Piłsudskiego. Po nabożeństwie przemówienie Pana Prezydenta Rzplitej, prof. Ignacego Mościckiego, poświęcone marsz. Józefowi Piłsudskiemu; 11.57 Sygnał czasu; 12 Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie; 12.03 Dziennik południowy; 12.15 Poranek muzyczny dla młodzieży szkolnej; 13 Program lokalny; 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego; g. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim; 15.20 Program lokalny; 16 Wspomnienia dzieci o Panu Marszałku; 16.15 Koncert; 16.45 Cała Polska śpiewa; 17 Odczyt; 17.15 Koncert; 17.50 Aktualna pogadanka gospodarcza; 18 Program lokalny; 18.20 Wiadomości sportowe; 19.45 Przemówienie Pana Prezydenta Rzplitej; 20Recital skrzypcowy; 20.40 Dz. wieczorny; 20.50 Pogadanka; 21 Audycja literacko-muzyczna; 21.40 Nasze pieśni; 22.10 Mozajka muzyczna; 22.50 Muzyka lekka orkiestry P. R.; W przerwie o godz. 23 Wiadomości meteorologiczne.

Kraków. (293.5 m). Godz. 6.50 i 7.30 Płyty; g. 7.50 Program na dzień bieżący; 7.55 Parę informacyj; 13 Płyty; 13.30 Muzyka polska z płyt; 15.20: Przegląd giełdowy; 15.30 Płyty; 18 Płyty; 18.30: Pogadanka: 18.40 Dokąd jechać w święto; 18.45: Płyty; 19 Wśród naszych przyjaciół; 19.10 Program na dzień następny; 19.20 Koncert reklamowy; 19.35 Wiadomości sportowe lokalne; 22.50 i 23.05 Koncert życzeń z płyt.

Warszawa. (1339.3 m). Godz. 6.50 i 7.30 Płyty; 7.50 Program na dzień bieżący; 7.55 Parę informacyj; 13 Koncert; 15.20 Przegląd giełdowy; 15.30: Zapomniane płyty; 18 Muzyka salonowa z płyt; g. 18.30 Film, plastyka, architektura; 18.40 Jak spędzić święto; 18.45 Program na dzień następny; g. 18.55 Pogadanka; 19.05 Koncert reklamowy; 19.35 Wiadomości sportowe lokalne.

Lwów. (377.4 m). Godz. 13.30 Płyty; 15.30 Płyty: 18 Płyty; 18.30 Odczyt; 18.40 Informator turystyczny; 18.45 Płyty; 19 Pogadanka; 19.35 Wiadomości sportowe lokalne.

Katowice. (395.8 m). Godz. 15.20 Wiadomości giełdowe; 15.22 Wiadomości bieżące; 15.25 Życie artystyczne i kulturalne Śląska; 18.30 Kukiełki śląskie; 19 Karlikowa poczta; 19.35 Wiadomości sportowe lokalne; 23.05 Skrzynka francuska.

Rzeczy ciekawe.

„BRUDNE PIENIĄDZE".

Bakterjolog czeski Mahrio zadał sobie trud zbadania dokładnego i obliczenia ilości bakteryj, znajdujących się na różnego rodzaju monetach obiegowych. Stwierdził on, iż najwięcej bakteryj znajduje się na monetach miedzianych i bronzowych, mniej ich zaś jest na niklowych, a jeszcze mniej na srebrnych. W przeciwieństwie do nieszkodliwych najczęściej dla zdrowia bakteryj pokrywających monety stalowe, bakcyle osiadające na papierowych banknotach są zwykle bakterjami chorobotwórczemi, jest ich też zazwyczaj o wiele więcej. Przytem uczony stwierdził, iż na monetach bakterje żyją od jednego do ośmiu dni, a na banknotach od 75 do 100 dni. Potem zamierają i zastępują je inne.

Co słychać w Krakowie.

MARZEC

18. Środa. Cyryla Jeroz. bisk. wyzn., Edwarda kr., Narcyza bisk. m., Gabrjela archanioła.
Wschód słońca 5.49, zachód 17.46.
Długość dnia 11 godzin i 57 min.

19. Czwartek. Józefa Oblub. Najśw. Marji Panny.
Wschód słońca 5.47, zachód 17.48.
Długość dnia 12 godzin i 1 min.

———oo———

NOWE POŻYCZKI DLA AKADEMIKÓW. Dziekanaty Uniw. Jag. dokonały rozdziału nowych pożyczek dla najbardziej potrzebujących studentów. Pożyczki otrzymało 246 studentów. Bezpośrednio po ogłoszeniu decyzji Rad wydziałowych, Kwestura U. J. przystąpiła do wypłaty pożyczek.

ROZSZERZENIE UL. KARMELICKIEJ. — W ramach tegorocznego planu inwestycyj na terenie Krakowa projektowane jest, jak już wczoraj pisaliśmy, urządzenie nowej nawierzchni na ul. Karmelickiej. Ul. Karmelicka otrzyma nawierzchnię z bruku bazaltowego, ułożonego na fundamencie betonowym. Ponieważ przez ulicę tę przechodzić będzie szerokotorowa linja tramwajowa, jezdnia jej zostanie rozszerzona do 11 metrów. Celem rozszerzenia ul. Karmelickiej, w miejscu najwęższem, obok kościoła OO. Karmelitów, w części budynku wojskowego, leżącego naprzeciw kościoła, urządzone zostanie podcienie arkadowe, pod którem przeprowadzony zostanie chodnik.

KIEDY TRAMWAJ PRZESTANIE PRZESZKADZAĆ RADJOSŁUCHACZOM. Prace nad usunięciem przeszkód w odbiorze radjowym, których źródłem są tramwaje miejskie, rozpoczęte zostaną prawdopodobnie w połowie kwietnia. Z początkiem marca zamówione zostały w szwajcarskiej firmie „Syro A. G." potrzebne urządzenia do wozów tramwajowych. Spodziewanem jest, że fabryka wykona zamówienie w 5 do 6 tygodni. Ponieważ prace nad wmontowaniem tych urządzeń do wozów tramwajowych trwać będą około 2 miesiące, skutkiem tego całkowitego usunięcia przeszkód w odbiorze radjowym ze strony tramwajów, krakowianie mogą spodziewać się dopiero za 3 do 4 miesięcy. Koszt tych urządzeń wyniesie około 16 tysięcy zł.

STRAJK ŻYDOWSKICH ROBOTNIKÓW. We wtorek żydowscy robotnicy z pod znaku socjalistycznego „Bundu", zorganizowali strajk protestacyjny, przeciw „rozpasanemu antysemityzmowi" i „krwawemu faszyzmowi". Nadmienić należy, że jednym z powodów strajku jest bardzo niskie wynagradzanie żydowskich robotników przez fabrykantów-żydów... Strajkujący w liczbie kilkuset odbyli wiec w kinie „Adria". — Równocześnie wielu kupców na Kaźmierzu zamknęło sklepy. Ci znowu demonstrowali przeciw projektowi zniesienia uboju rytualnego.

ZAKAZ SPRZEDAŻY na placach targowych gałązek cisa, pączków sosnowych, gałązek wszelkich kwitnących drzew owocowych, gałązek wilczego łyka, kosodrzewiny, pędów widłaka, złotogłowiu, szarotki oraz śnieżyczki, przypomina Zarząd m. Sprzedaż gałązek innych krzewów i drzew jest dozwolona z zastrzeżeniem, że mają być cięte, a nie łamane, oraz pod warunkiem, że osoby trudniące się ich sprzedażą obowiązane są posiadać świadectwa pochodzenia gałązek, wystawione każdorazowo przez właściciela, lub zarządcę lasu względnie ogrodu, potwierdzone przez wójta gminy pochodzenia gałązek.

———*———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

DLA KANDYDATÓW NA PILOTÓW urządza Min. komunikacji dwa kursy szybowcowe w Ustjanowej od 1—31 lipca i od 1—31 sierpnia. Informacyj udziela Aeroklub Akad. Kraków Zwierzyniecka 26.

WALNE ZGROMADZENIE TOW. KATOLICKICH WŁAŚCICIELI REALNOŚCI odbędzie się w niedzielę 22 bm. o godz. 16 w sali niebieskiej Domu Katolickiego.

POSIEDZENIE TOW. LEKARSKIEGO odbędzie się we środę 18 bm. Na porządku dziennym pokazy przypadków z Oddziału Ginekologiczno-położniczego Szpitala św. Łazarza i odczyt dra Stef. Schwarza p. t. „O pośredniem przetaczaniu krwi".

———:000:———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Środa: „Matura".
Czwartek: „Judasz z Kariothu".
Piątek: „Rozkoszna dziewczyna".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Pan Twardowski".
WANDA: „Zaczęło się od pocałunku".
APOLLO: „Złotowłosy brzdąc".
SZTUKA: „Peter Ibbetson".
UCIECHA: „Za chwilę szczęścia".
PROMIEŃ: „Amfitrjon" — Willy Fritsch.
STELLA: „Precz z teściową" oraz „Pojedynek ze śmiercią".
ADRIA: „Jego wielka miłość" z Jaraczem.
CAPITOL (Podgórze): „Roześmiane oczy"; — „Reno Satan".
BAGATELA: „Gangsterzy" (Borys Karloff i Jackie Cooper). Na scenie rewja: „Opera w kratkę".

Sąd nie przyznał odszkodowania

za bezprawne uniemożliwienie wykonywania zawodu.

Ks. kanonik **Jan Krzakowski** od szeregu lat pracował w Kielcach, jako profesor w miejscowem gimnazjum. Funkcje te spełniał na podstawie zatwierdzenia z r. 1919, przez Ministerstwo W. R. i O. P. Równocześnie ks. kan. Krzakowski udzielał nauki religji w prywatnej szkole handlowej w Kielcach. Ponieważ ks. kanonik Krzakowski miał wielki wpływ na młodzież, pewne sfery, którym ten stan rzeczy był solą w oku, podjęły starania celem usunięcia zasłużonego kapłana z zajmowanych stanowisk. Naskutek tych zabiegów w r. 1932 ks. **Krzakowski przeniesiony został w stan spoczynku.** Zwolniono go ze stanowiska zajmowanego w gimnazjum, ks. Krzakowski uczył jednak dalej w szkole handlowej. Te same sfery podjęły więc starania, **by i stąd go usunąć. Między innemi zwrócono się do ks. Krzakowskiego wprost z propozycją, by ustąpił.** Ks. Krzakowski odmówił. Wówczas Kuratorjum krakowskie, z początkiem roku szkolnego 1932/33, nadesłało do Dyrekcji prywatnej szkoły handlowej pismo, w którem ją zawiadomiło, **że nie zatwierdza ks. Krzakowskiego na stanowisku profesora na najbliższy rok szkolny.** — **Od decyzji Kuratorjum O. S. ks. Krzakowski wniósł odwołanie do Ministerstwa, które decyzję Kuratorjum O. S. uchyliło, stwierdzając równocześnie, że Kuratorjum nie miało podstaw prawnych do wydania tej decyzji.** Nim nadeszła odpowiedź Ministerstwa na rekurs, minęło **14 miesięcy, w czasie których ks. Krzakowski nie mógł wykonywać swego zawodu.** Dopiero bowiem po decyzji Ministerstwa ks. Krzakowski powrócił na stanowisko profesora w szkole handlowej.

W związku z tem ks. kan. Krzakowski wniósł, za pośrednictwem **mec. Rowińskiego, skargę przeciw Skarbowi Państwa o odszkodowanie za 14 miesięcy, w czasie których pozostawał bez zajęcia, naskutek nieuzasadnionej decyzji Kuratorjum krakowskiego. — Sądy Cywilne pierwszej i drugiej instancji oddaliły skargę ks. kan. Krzakowskiego.** Wpłynie ona prawdopodobnie do Sądu Najwyższego, który wyda decyzję w tej niezwykle ciekawej sprawie, czy Skarb państwa odpowiada za szkody, wyrządzone przez decyzje władz, pozbawione podstaw prawnych.

———:000:———

Krakowskie wystawy sklepowe w niebezpieczeństwie

W śródmieściu Krakowa, w ciągu ostatnich paru lat, dokonano przebudowy bardzo wielu portali i witryn sklepowych. Między innemi zaprowadzono wiele żaluzyj przeważnie ażurowych. Zresztą, jak nas poinformowano, zarząd miejski **nie zatwierdza urządzenia innych żaluzyj.** Wystawy sklepowe zasłonięte żaluzją ażurową i mniej lub więcej rzęsiście oświetlone, sprawiają w mieście wieczorem bardzo dodatnie wrażenie. Pozostawienie wystaw sklepowych na noc niezabezpieczonych szczególnie w obecnych czasach powojennych daje **wrażenie normalizacji stosunków i bezpieczeństwa.** Tymczasem jednak w Krakowie w ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy co raz częściej zdarzają się wypadki rozbijania wielkich lustrzanych szyb i kradzieży towarów z wystawy. I dzieje się to nie na peryferjach miasta, ale w śródmieściu, co więcej na ulicach, gdzie są komisarjaty policyjne, jak np. na ul. św. Jana. Rozbito szybę na ul. Sławkowskiej w jednym ze sklepów fotograficznych, rozbito szybę przy pl. Marjackim, na ul. Szpitalnej itd. Kupcy nauczeni przykrem doświadczeniem, poczęli **zasłaniać okna deskami, niektórzy zaś wybierają na noc z okien towar.** A przecież kupcy mają prawo żądać, by opuszczając sklepy, mieli pewność, że nie tknie ich niepowołana ręka. Mają prawo żądać tego tem więcej, że ponoszą oni znaczne i nie zmniejszające się bynajmniej ciężary. Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej wspomniał o tych ciężarach radny Rąb i podawał przykład, że miasto uzyskało w ostatnim okresie budżetowym **o 13.500 zł. więcej z podatków od szyldów, aniżeli preliminowano.**

———•———

KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od poniedziałku 16 do 20 bm.: „Melodje cygańskie".

———*———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. — Dzisiaj w środę świetna sztuka Wł. Fodora „Matura", w opracowaniu scenicznem reż. J. Karbowskiego z pp.: Bednarską, Matusiakówną, Suchecką, Karbowskim, Białkowskim, Kondratem, Woźnikiem, Woźniakiem i in. — Jutro w czwartek „Judasz z Kariothu" K. H. Rostworowskiego z znakomitym gościem Ludwikiem Solskim w roli tytułowej. — W piątek, po cenach zniżonych, świetna komedja muzyczna „Rozkoszna dziewczyna". — Pod kierunkiem dyr. Ludwika Solskiego odbywają się próby z „Wielkiego Fryderyka", który będzie najbliższą premjerą teatru im. J. Słowackiego. W roli tytułowej wystąpi Ludwik Solski.

HANKA ORDONÓWNA — IGO SYM W STARYM TEATRZE. Znakomita pieśniarka Hanka Ordonówna, która ostatnio święciła triumfy na Łotwie, wystąpi z jedynym wieczorem piosenki w sobotę 21 bm. w Starym Teatrze. W wieczorze bierze także udział popularny piosenkarz Igo Sym w swym doborowym repertuarze.

———*———

Składki na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy.

Na rzecz Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego wpłynęły w dalszym ciągu do końca lutego br. następujące ofiary: Fma Wedel 25 zł; Ks. Misjonarze na Nowej Wsi 15 zł; Składka na odczycie w Domu Kat. 10 zł; W. Chałupa 10 zł; J. Pytlowa 10 zł; Seminarjum Śląskie V r. 13.60 zł; IV r. 10.05 zł; Ks. Szymbor 5 zł; H. B. 2 zł; M. Z. przez ks. dr. Lubowieckiego 20 zł; Michalska z Nartu Nowego pow. Nisko 10 zł; Krak. Odda. Zw. Banków w Polsce 100 zł; Konwent PP. Norbertanek na Zwierzyńcu 50 zł; St. Sobczyk 16 zł; Kat. Stow. Mężów w Krzeszowicach 5 zł; Bractwo Miłosierdzia N. M. P. 10 zł; W. Obertyński 3 zł; OO. Jezuici Wydawnictwo krak. 100 zł; P. Mroczkowski 10 zł; Ks. J. Nieć w Zebrzydowicach 15 zł. Nadto na cele Komitetu złożyli: Gmina Radziszów składkowo 100 kg mąki pszennej i 240 kg mąki żytniej; SS. Norbertanki 100 kg mąki pszennej; zaś Państwowy Fundusz Pracy 285 kg kawy oraz 200 kg cukru. Do dnia 29 lutego wydano bezpłatnie — 120.485 obiadów ubogim i niemogącym zapracować osobom tak fizycznie jak i umysłowo pracującym.

Arcybiskupi Komitet Ratunkowy prosi o dalsze ofiary, ma bowiem zamiar wydawać nadal dziennie około 1.200 obiadów bezpłatnie przez cały okres zimowy, aż do Wielkiej Nocy, na co jednak brak dostatecznych funduszów. — Ofiary można składać w Administracji „Głosu Narodu", w biurze Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego, ul. Straszewskiego 18 od godz. 11—13, w Związku Archidiecezji „Caritas", ul. św. Jana 7, lub wreszcie na konto PKO. 405.625.

———oo———

Odczyty.

ZWIERZĘ W MUZYCE. Staraniem Zw. Opieki nad Zwierzętami i Szkoły Muz. im. Żeleńskiego odbędzie się w niedzielę 22 bm. w sali bursy Ks. Kuznowicza, ul. Skarbowa 2, poranek muzyczny p. t. „Zwierzę w muzyce. Początek o godz. 11.

„ANCIENS TEMOIGNAGES FRANCAIS SUR LA POLOGNE". Odczyt na powyższy temat wygłosi prof. dr. Jean Moreau Reibel w Stow. Przyjaciół Francji, Pijarska 7. w środę 18 b. m. o godz. 19.

Program uroczystości 18 i 19 marca.

Na murach miasta rozwieszona została odezwa naczelnego komitetu uczczenia pamięci marsz. Piłsudskiego w sprawie obchodu 18 i 19 b. m. W dniu tym — głosi odezwa — **nie odbędą się na terenie całej Polski żadne akademje, ani obchody,** prócz obchodów dla młodzieży szkolnej.

W Krakowie w środę o godz. 18 mieszkańcy wysłuchają radjowego przemówienia p. Prezydenta Rzplitej przez megafony, które zainstalowane zostaną na gmachu Sukiennic od strony ul. Szewskiej. We czwartek o godz. 9 rano uroczyste nabożeństwo w katedrze wawelskiej odprawi ks. biskup dr. Rospond. W nabożeństwie wezmą udział reprezentanci władz i organizacyj, oraz publiczność.

Postępy w budowie Bibljoteki Jag.

Ponieważ kierownictwo budowy nowego gmachu Bibljoteki Jagiellońskiej, przy Alei Mickiewicza, spodziewa się, że w roku bież., podobnie jak w poprzednich, otrzyma kredyty na budowę w odpowiedniej wysokości, postanowiło przeto przystąpić w najbliższych tygodniach **do urządzenia wnętrza gmachu,** który już dawno stoi pod dachem. W tym celu rozpisany został ostatnio przetarg na wykonanie **robót stolarskich, okuć i robót szklarskich** w nowobudującym się gmachu.

———ooOoo———

Afera waniljowa.

Kilku kupców żydowskich z Będzina i Jaworzna, przemyciło przed rokiem z Czechosłowacji **87 kg. wanilji i migdałów.** Na czele tej spółki, która naraziła Skarb państwa, przez nieuiszczenie należnego cła, **na około 7 tys. zł. strat,** stał stolarz Hibla Robszyc. Sąd krak. skazał go **na 1 rok więzienia i 13.700 zł.** grzywny. Również drugiemu oskarżonemu **Haskelowi Gleserowi Sąd** wymierzył karę **13 tys. zł. grzywny.** Reszta oskarżonych w liczbie 6 skazana została na łączną karę **około 32 tys. zł. grzywny.**

Sąd Okr. skazał **Józ. Ślusarczyka** z Nowojowej Góry, pow. Chrzanów **za śmiertelne pobicie,** w czasie kłótni, **młotkiem po głowie sąsiada L. Ropki, na 5 lat więzienia.** Trybunałowi przewodniczył sędzia **Wasilewski,** oskarżał prok. **Jarosiński,** bronił **mec. Aschenbrenner.**

6 dni zeznawał jeden oskarżony.

W procesie o nadużycia celne, przy sprowadzeniu południowych owoców, w siódmym dniu rozprawy, zeznawał w dalszym ciągu pierwszy oskarżony **L. Goldstaub.** Zeznania jego **trwają już 6 dni.** Przewodniczący przy przeglądaniu aktów zwrócił oskarżonemu między innemi uwagę na fakt, że na wielu świadectwach pochodzenia owoców **wyszczególniona waga transportu nie odpowiada wadze towaru, za który płacono cło.** Np. na świadectwie pochodzenia zaznaczone było, że **transport arbuzów waży 7.000 kg., a zapłacono cło tylko za 6.000 kg.** Oskarżony tłumaczył, że działo się to dlatego, ponieważ nie wykorzystywano całego kontyngentu wyszczególnionego na świadectwie pochodzenia i faktycznie towaru sprowadzano mniej. Oskarżony nie umiał wytłumaczyć dlaczego stosowano taką praktykę.

———ooOoo———

Z ziemi krakowskiej.

Przed podjęciem prac przy zaporze wodnej w Porąbce.

Wydział dróg wodnych województwa krakowskiego rozpocznie w najbliższym czasie roboty przy budowie **wielkiej zapory wodnej pod Porąbką na Sole.** Równolegle prowadzone będą prace nad wzniesieniem **Państwowego Zakładu Wodno-Elektrycznego.** Ostatnio Wydział dróg wodnych rozpisał przetarg na dostarczenie i zmontowanie **pięciu kompletów zasów dla przelewów burzowych** przyszłego zakładu elektrycznego.

TAJEMNICZY STRZAŁ PRZEZ OKNO. Wczoraj w nocy we wsi Zasępie pow. miechowskiego, nieznany sprawca strzelił przez okno do mieszkania niejakiego Rachwała, raniąc ciężko przebywającego tam **Jakóba Witosa,** gospodarza z Chełma (olkuskie). Policja wszczęła w tej sprawie energiczne dochodzenia.

———000———

STRAJK KRAWCÓW W TARNOWIE. — W zakładach Hermana Grünberga w Tarnowie wybuchł strajk krawców-chałupników na tle nierównomiernego przydziału pracy. — Strajk ma przebieg spokojny.

Sport

SZWAJCARJA — LUXEMBURG W PIŁCE NOŻNEJ. W międzypaństwowym meczu piłkarskim w Lucernie, **Szwajcarja pokonała Luxemburg** 4:2 (2:1).

W odpowiedzi p. senatorowi hr. W. Rostworowskiemu

na apel do duchowieństwa polskiego w sprawie rozruchów antyżydowskich.

Okoliczne miasteczka Radomia i sam Radom, są pod wrażeniem rozruchów antyżydowskich w Ossie, Odrzywole, Klwowie, a ostatnio w Przytyku. Echo rozruchów odbiło się po całej Polsce w prasie i parlamencie. Posłowie i senatorowie żydowscy i ich prasa postarali się już o to, aby zajścia przedstawić w jak najciemniejszych kolorach, jako gwałty, zadawane niewinnej ludności żydowskiej. Pod tem wrażeniem parlamentarzyści polscy poprostu huczą przeciwko stronnictwu narodowemu, które jakoby ponosiło całą odpowiedzialność za wypadki, jakie się rozegrały. Na posiedzeniu senatu w dniu 12 marca hr. W. Rostworowski ponad głowami administracji państwowej zwrócił się do „zorganizowanego społeczeństwa polskiego o współpracę w imię obrony kultury i duszy narodowej" a „następnie z apelem do duchowieństwa, wyrażając ufność, że w walce z tym zametem duchowieństwo polskie spełni swe zaszczytne posłannictwo".

Jako jeden z tego duchowieństwa pracującego na terenie objętym przez rozruchy uważam za swój obowiązek odpowiedzieć p. hr. W. Rostworowskiemu na przyczyny obecnych zametów, ich stan i środki zaradcze.

Nie podlega żadnej dyskusji, że należy potępić wszelkie gwałty jednego odłamu społeczeństwa przeciwko drugiemu. Dalej, odpowiadając na apel pragnę wyłączyć wszelką polemikę polityczno-partyjną a stanąć na gruncie etyki chrześcijańskiej i polskiej racji stanu.

Przejdźmy do przyczyn obecnych zamętów antyżydowskich. Pierwsza i zasadniczą będzie ogromna ilość żydów, jaka się skupiła na terytorjum państwa polskiego. Kilka lat temu miałem konferencję z przedstawicielem Robotnika we Francji żydem p. Hieronimka. Już wtedy przewidywał on wystąpienia antyżydowskie, o ile żydzi nie zaczną w większej ilości z Polski emigrować.

Bezpośrednią jednak przyczyną obecnych wystąpień, to nędza wsi polskiej. Posłowie i senatorzy nasi może słyszeli jak polski chłop gotuje w jednej wodzie trzy razy ziemniaki a kraje zapałki, a właściwie używa hubki, ale praktycznie nie zetknęli się z tą nędzą. Trzeba zajrzeć pod polską strzechę w dobie obecnej, a wiele tam można się nauczyć i nieco inaczej patrzeć na nasze stosunki, na polską „rzeczywistą rzeczywistość".

Walka więc z żydostwem to nierówna walka o przejęcie warsztatów rzemieślniczych, straganów handlowych, o pracę i zarobek dla polskiego chłopa. To nie walka polityczna; dla stronnictwa narodowego chłopi nie poszliby pod kule i do więzienia ale to jest walka o kawałek chleba. Twierdzenie, że akcja antyżydowska to rozgrywka z rządem jest błędnem upraszczaniem poglądów na stosunki w Polsce współczesnej.

Przyczyny obecnych wystąpień przeciw ko żydom należy szukać w postawie samych żydów. Po wojnie wśród żydostwa w Polsce daje się zauważyć duży wzrost nacjonalizmu żydowskiego. Żydzi czują się żywiołem obcym w państwie polskiem, za które nie chcą brać żadnej odpowiedzialności a tylko czerpać z niego zyski i głośno wołać o przywileje.

Czyż potrzeba przypominać zachowanie się żydów podczas ostatnich orężnych walk polskich? A któż to są ci żydzi, którzy jako obywatele polscy znaleźli się w Niemczech i teraz wyciągają do rządu polskiego ręce błagalne o pomoc? W poważnej liczbie są to dezerterzy żydowscy, którzy w 1920 roku uciekli z Polski, aby nie stawiać czoła najazdowi bolszewickiemu. Częste procesy komunistyczne w Radomiu, przypominają, iż żydzi prawie wyłącznie kierują tym ruchem.

Na komisji skarbowej, podczas debat nad budżetem dowiedzieliśmy się że poważne kapitały obywateli polskich są zamrożone w Niemczech. I cóż znowu są to za kapitały? A więc wkłady bankowe i nieruchomości żydów z Polski którzy woleli w Niemczech lokować swoją gotówkę. — W Radomiu wszyscy wiedzą, że jeden z wybitnych tutejszych żydów posiada kilka kamienic w Berlinie. Za stosunki, jakie się na tutejszym terenie wytworzyły odpowiedzialne są także i inne czynniki.

Wyliczając te fakta nie piszę wcale po to, aby pogłębiać i tak rozpalone namiętności ale jedynie dlatego, aby społeczeństwo polskie ustaliło sobie właściwy sąd i nie pozostawało pod psychozą żydowskich przemówień w parlamencie polskim lub żydowskiej prasy.

Duchowieństwo polskie odpowie na apel p. hr. W. Rostworowskiego. Jego zadaniem jest krzewienie pokoju, podstawa działania miłość bliźniego. Ale do tego winny przyczynić się i sfery rządowe. Nie wystarczy tłumić przy pomocy policji rozruchów ale należy koniecznie opracować pewien plan pozytywny rozwiązania kwestji żydowskiej. Tak bowiem dalej być nie może, i nie da się utrzymać. I do wykonania tego planu na leży zachęcać najszersze warstwy ludu polskiego, który tej Polski bronił i obecnie buduje.

Następnie nie wystarczy zwracać się do duchowieństwa w chwilach krytycznych. — Należy zawsze doceniać jego wpływ i znaczenie dla budowy państwa polskiego. A przypomnijmy sobie jak się układały stosunki pomiędzy władzami państwa i Kościoła katolickiego jeszcze nie dak dawno. Wyliczmy je pokrótce: historja z Legjonem Ml., wypadki w Kielcach, Łomży, zmniejszanie godzin nauczania religji w szkołach, rozwiązanie katolickich organizacyj szkolnych. — Wreszcie cały system, który urzędnika odstraszał emeryturą od plebanji a starostowie szczycili się publicznie, że ich noga nie postała w domu księdza. Niestety, ale wtedy p. sen. Rostworowski milczał a i książę J. Radziwiłł nie umiał się przeciwstawić panującym stosunkom.

Niechaj władze państwowe z Kościołem katolickim w Polsce szczerze i lojalnie zaczną pracować i mieć odwagę podchodzić i do problemów trudnych jakim jest bezwątpienia kwestja żydowska, a stosunki wewnętrzne ułożą się spokojnie i wtedy można będzie mówić o rzetelnej pracy nad budową państwowości polskiej.

KS. DR. ST. GRELEWSKI.

Radom, 14 marca 1936.

Obniżka cen restauracyjnych w powiecie morskim.

Zjazd restauratorów z całego powiatu Morskiego uchwalił przeprowadzenie natychmiastowej **obniżki cen we wszystkich restauracjach wybrzeża.** Obniżka wchodzi w życie z dniem 16 bm., przyczem ceny w wielu wypadkach są niższe **o 20—30 proc. od dotychczasowych.** Podobną akcję należałoby przeprowadzić nietylko w morskim powiecie..

Co sądzi Wielkopolska o Naradzie Gospodarczej w Warszawie.

(Garść uwag, obserwacyj i wywiadów.)

Żadna może z dzielnic nie przywiązuje tak wielkiej roli do zagadnień gospodarczych jak Wielkopolska. Mimo to zainteresowanie Naradą Gospodarczą było słabe. Tu i tam ukazały się wzmianki w prasie, w paru poważniejszych instytucjach odbyły się zebrania dyskusyjne i na tem koniec. Szary obywatel przeszedł koło tych spraw obojętnie.

— Tyle już było najróżniejszych kongresów — mówił do mnie jeden z działaczy robotniczych — ale z żadnego chleba nam nie przybyło.

Pewne jedynie zainteresowanie obudziła sprawa — czy związki zawodowe wejdą, czy też ich nie zaprosza. Trzeba bowiem przyznać, że ruch zawodowy w Wielpokolsce w ostatnich czasach bardzo się wzmógł.

Po Naradzie wypłynęły zaraz wypadki niemieckie, któremi ziemie zachodnie bardzo się interesują. Dopiero dziś przyszedł czas na podsumowanie poglądów gospodarczych. Skorzystały z tego pewne sfery polityczno-gospodarcze, aby całą sprawę rozdmuchać. Ukazał się też w pewnym odłamie prasy szereg artykułów i wywiadów.

Zabrał więc pierwszy głos dyrektor Zw. Eksporterów Zboża w Poznaniu, **p. Leon Domański.** Dał on wyraz swemu zadowoleniu z racji obszernego uwzględnienia w obradach sytuacji naszego rolnictwa, a zwłaszcza, sprawy kredytów długoterminowych, organizacji rynku wewnętrznego i wzmożenia eksportu.

Jak widzimy nie są to żadne rewelacje, tem więcej, że jak sam p. Domański podkreśla „konferencja nie miała na celu stworzenia jakiegoś całkowitego programu".

Zabrał głos następnie znany w naszych sferach handlowych, dyr. Zw. Tow. Kupieckich w Poznaniu, **p. Brunon Sikorski.** Mówił on już o wiele oględniej i ze słów jego można wyczytać nietylko pewne delikatne objekcje, ale też i pewne wskazania pozytywne. Podniósł on więc na wstępie, że Narada spełniła dorywczo rolę nieistniejącej Najwyższej Izby Gospodarczej. Jest to wyraźna aluzja. Dalej na pytanie — czy Narada spełniła oczekiwania szerokich sfer p. Sikorski odpowiada do pewnego stopnia negatywnie. — „Magicznych" bowiem środków na zwalczanie kryzysu nie dała, ograniczając się do pewnych wskazań zasadniczych dla rządu. Oczywiście więc rezultat Narady leży w należytym zastosowaniu i uwypukleniu tych postulatów w polityce gospodarczej sfer kierowniczych. Uwaga to delikatna, ale bardzo znamienna.

Uzupełnia ją już bardzo wyraźnie głos trzeciego delegata Wielkopolski w obradach gospodarczych, prezesa Izby Rzemieślniczej w Poznaniu, p. **Władysława Zakrzewskiego.** Po zdawkowem stwierdzeniu, że „Narada dała rzemiosłu polskiemu sporo pożytku", p. Zakrzewski podnosi, iż „istnieją pewne objawy, które będą hamująco wpływały na rozwój rzemiosła.. Jakkolwiek bowiem mówiono w czasie narady gospodarczej b. dużo o zwalczaniu etatyzmu i regenerowaniu inicjatywy prywatnej, pewne zamierzenia rządu idą w zupełnie odmiennym kierunku. Mówi się o likwidacji wielu zakładów przemysłowych państwowych, a tymczasem uruchamia się nowe i to właśnie takie, które mogą przynieść szkodę rzemiosłu... Tak samo nie dotarła jeszcze do konsumenta-rzemieślnika zniżka cen. Przeciwnie nawet niektóre artykuły ważne dla warsztatów rzemieślniczych... — zwyżkowały. W tej dziedzinie... też trzebaby przejść od słów do posunięć konkretnych".

Ostatnie te słowa może najlepiej odbijają nastroje wielkopolskie, odnośnie do wielkiej Narady, jak i wszelkich podobnych kongresów. Piękne hasła i projekty słyszeliśmy już niejednokrotnie, koncepcyj było też wiele, ale mimo to na naszych ziemiach zachodnich nic się od tego nie poprawiło, a wręcz odwrotnie, możnaby mówić o stałej depresji... Wielkopolanie wychowani w twardej szkole niemieckiego realizmu mniej dowierzają słowom i więcej pragną czynów, opartych może na mało efektownych i rady kalnych, ale zato realnych i z długoletniego doświadczenia płynących, podstawach. Dali im wyraz delegaci wielkopolscy, biorący czynny udział w Naradzie, i to nietylko w dyskusji, ale i w referatach, zwłaszcza zaś w wywodzie znakomitego znawcy spraw rolnych, p. prez. Jana Morawskiego.

W realizację jednak tego nikt tu, a w każdym razie prawie nikt nie wierzy. Uwaga też Wielkopolski w chwili obecnej, w zakresie spraw gospodarczych zwraca się w kierunku sprawy zaległości tranzytowych i ogólnopolskiego kongresu rzemiosła chrześcijańskiego w Warszawie. Dwie bowiem, we dle tutejszej opinji są sprawy realne, ważne i bliskie — kwestja niemiecka i sprawa żydowska.

JUR LEŻEŃSKI.

O zniesienie podatku specjalnego dla gorzej uposażonych.

Stowarzyszenie urzędników państwowych w wykonaniu uchwał ogólnopaństwowego zjazdu urzędników państwowych, opracowało obszerny memorjał do rządu. — Urzędnicy domagają się, by rząd przedstawił sejmowi projekt zmiany przepisów o **nadzwyczajnym podatku od uposażeń** w stosunku do niektórych grup uposażeniowych.

W myśl projektu urzędników **zwolnionoby od podatku pensje 400 złotych** dla mających na utrzymaniu rodziny i 300 zł. dla urzędników samotnych. Memorjał urzędników państwowych przedstawiony będzie prezesowi rady ministrów i członkom rządu w bieżącym tygodniu.

Nasze obroty z Niemcami.

Onegdaj w Warszawie rozpoczęła się w gmachu Ministerstwa Przemysłu i Handlu **normalna miesięczna narada komisji kontroli obrotów handlowych między Polską a Niemcami.** Ustalony ma być kontyngent wywozowy polski na **kwiecień.** W lutym wywieźliśmy za 9.458.000 zł., gdy import z Niemiec wynosił 11.523.000 zł. W styczniu przywóz i wywóz były sobie mniej równe i dosięgały sumy 11.000.000 zł. W grudniu nasz eksport wynosił 15.559.000 zł., import zaś 8,750.000 zł.

———oo0oo———

Ceny giełdowe zboża.

Na giełdzie zbożowo-towarowej w Krakowie notowano we wtorek 17 bm. następujące ceny:

Zboża. Pszenica dworska czerw. stand. 19.90—20.15; biała stand. 19.60—19.80; targowa stand. 19.15—19.40; żyto dworskie stand. 13.75—14; targowe stand. 13.25—13.50; owies dworski stand. 16—16.50; targowy stand. 14.75—15.25; jęczmień dworski 14.75—15.75; targowy 14—14.25; kukurudza krajowa 15.50—16.

Artykuły strączkowe. Groch Wiktorja 32—34; pół Wiktorja małop. 26—28; zwykły jadalny 25—27; polny do siewu 22—24; fasola cukrowa biała (jasiek) 33—35; cukrowa biała koronowa 23.50—24.50; klockowa 20.50—24.50; długa 24—25; Wachtel 21.50—22.50; bobik 17—17.50; wyka ciemna 23.50—24; szara 22—23.50; peluszka 24.50 do 25.50; łubin żółty 12.50—13; niebieski 10.75—11; seradella podw. czyszcz. 26—27.

Artykuły pastewne. Makuchy rzepakowe 14.50 do 15; lniane 37-38 proc. biał. i tłusz. 17.75—18.25; soja śrut około 44-45 proc. biał. i tł. 24—24.50; siano słodkie 7—7.50: średnie 6—6.50; kwaśne 4.50—5; potraw 5—6; koniczyna pastewna 8.50—9.50; słoma długa 3.25—3.50; ziemniaki stołowe 3.90—4.20.

Nasiona. Rzepak zimowy z workiem 44—46.50; rzepik czyszczony letni z workiem 39.50—40.50; siemię lniane z workiem 90 proc. basis 37—37.50; mak niebieski z workiem 62—63; szary 60—61; kminek krajowy czyszczony 115—125; holenderski 160—165; koniczyna nasienna czerw. atest. 140—150; biała z dom. szwedz 120—130; szwedzka bez kanianki 50—55; tymotka bez kan. atest. 98 proc. czyst. 40—42; targowa 14—16.

Przetwory młynarskie. Mąka pszenna gat. IA st. wym. 0-20 proc. 35.00—37.00; gat. IB st. wym. 0.45 proc. 33—33.50; gat. IC st. wym. 0-55 proc. 31.50—32; razowa 0-90 proc. 24.75—25.25; mąka żytnia okr. krakowsk. I gat. st. wym. 0-50 proc. 21.50—21.75; I gat. st. wym. 0.65 proc: 20,75—21,00; razowa 0-90 proc. 17—17.50; mąka żyt. okręgu Poznańskiego I gatunek st. wym. 0-50 procent 21.75—22.00: otręby żytnie standart. 10.50—10.75; pszenne średnie 10.50—10.75; perłówka 33—34; pęcak fabryczny z workiem 21.50—23; chłopski bez worka 19—19.50; siekanka jęczm. fabr. z workiem 22—23; chłopska bez worka 19—20; kasza jaglana fabryczna 29—31; chłopska 26—27; tatarczana cała 27.50—28.50; łamana 25.50—26.50.

Tendencja stała, podaż średnia; dowozy lokalne średnie.

——oo——

Walka o ubój rytualny w Sejmie.

W wyniku głosowania wniosek odesłano do Komisji.

Warszawa, 17. 3. (Telef.) Dzisiejsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się po godz. 11. Marszałek odesłał do komisyj pierwsze czytania projektów ustawowych, poczem przedyskutowano dość obszernie prawo wekslowe, czekowe, oraz projekt ustawy o wywłaszczeniu dla celów portów i innych urządzeń morskich. Przyjęto kilka dalszych sprawozdań, m. i. projekt ustawy mleczarskiej, który niespodziewanie nie wywołał większej dyskusji. Punkt ciężkości dzisiejszego posiedzenia

tkwi we wniosku p. Prystorowej,

dotyczącym zakazu uboju rytualnego i ku niemu zwróciło się główne zainteresowanie. Od rana snuto najrozmaitsze kombinacje i dociekania na temat losów tego wniosku. Wiedziano, że rząd przedstawi poprawkę do wniosku p. Prystorowej. Po uwzględnieniu poprawki rządu tekst ustawy otrzymałby brzmienie następujące:

1) Przy uboju w rzeźniach publicznych i prywatnych bydła rogatego, świń, owiec, kóz, koni i innych zwierząt ciepłokrwistych zwierzęta powinny być ogłuszane lub innym sposobem pozbawiane przytomności przed wykrwawieniem.

2) Nie wolno zwierząt wprowadzać na miejsce uboju przed zupełnem ukończeniem przygotowań, potrzebnych do natychmiastowego uboju zwierząt. Wykrwawienie przy uboju można rozpocząć dopiero po całkowitej utracie przytomności przez zwierzęta. Nie wolno oprawiać zwierzęcia przed stwierdzeniem jego śmierci.

3) Ubój bydła i koni dokonywany może być wyłącznie w rzeźniach publicznych lub prywatnych poza wypadkami dopuszczonemi w rozporządzeniu ministra rolnictwa i reform rolnych, wydanem w porozumieniu z ministrem spr. wewn.

4) Minister rolnictwa i reform rolnych w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu ustali w drodze rozporządzenia warunki, jakim powinno odpowiadać mięso przed dopuszczeniem go do obrotu hurtowego i w obrocie hurtowym.

Rozporządzenie to przewidzieć może w szczególności:

a) że inne dzielenie tusz zwierzęcych niż na dwie podłużne połowy w rzeźniach publicznych i prywatnych będzie zakazane;

b) że wypuszczanie z rzeźni jakoteż wszelki transport (oddawanie, przyjmowanie i wykonywanie transportu) poza obrębem rzeźni tusz mięsnych surowych, dzielonych inaczej niż na dwie podłużne połowy będzie zabronione.

5) Minister rolnictwa i reform rolnych w drodze rozporządzenia w porozumieniu z ministrem WR i OP oraz z ministrem Spr. Wewn. ustali odmienny sposób i warunki dokonywania uboju zwierząt dla celów konsumpcyjnych tych grup ludności, których wyznanie wymaga stosowania przy uboju specjalnych zabiegów.

Rozporządzenie to ograniczy ilość uboju dokonywanego na powyższe cele do faktycznych potrzeb wyżej wymienionych grup ludności i to w ten sposób, ażeby cała ilość mięsa, pochodzącego z tego uboju odpowiadała potrzebom konsumpcyjnym danych grup ludności.

Obrót mięsem (i przetworami mięsnemi), pochodzącemi z uboju dokonywany w myśl punktu 1, unormowany będzie rozporządzeniem ministra przemysłu i handlu działającego w porozumieniu z ministrem rolnictwa i reform rolnych. Rozporządzenie to w szczególności ustali, że mięso będzie w specjalny sposób oznakowane oraz że sprzedaż tego mięsa dokonywana być musi w określonych miejscach i przez firmy specjalnie koncesjonowane w tym celu.

6) Kto wykracza przeciwko przepisom ustawy niniejszej lub wydanym na jej podstawie rozporządzeniom podlega karze aresztu do 3 miesięcy lub karze grzywny do 3000 zł. lub obu karom łącznie. Orzecznictwo należy do władz administracyjnych.

7) Wykonanie niniejszej ustawy porucza się ministrom rolnictwa i reform rolnych w porozumieniu z min. przemysłu i Handlu. spraw wewn. oraz WR. i OP.

8) Ustawa niniejsza wchodzi w życie 1. stycznia 1937 r., a na obszarze wojew. śląskiego wchodzi w życie z dniem ogłoszenia w „Dzienniku Ustaw Rzplitej“ na mocy oświadczenia prezesa R. M. o wyrażeniu zgody Sejmu śląskiego na tę ustawę, nie wcześniej jednak, niż z dniem 1 stycznia 1937 r.

Na tle tej zasadniczej poprawki ministra rolnictwa toczyła się

NIEUSTANNA AGITACJA W SEJMIE.

Grupa „naprawiaczy“ potraktowała przyjęte poprawki, jako pewnego rodzaju wotum zaufania dla rządu i rozpoczęła silną agitację za poprawką. Z drugiej strony sfery, podlegające wpływom pułkownikowskim wystąpiły przeciwko poprawce a w obronie dawnego brzmienia wniosku. Posłanka Prystorowa

ABSOLUTNIE NIE CHCE SIĘ ZGODZIĆ NA ZMIANY.

O godz. 18. rozpoczęły się obrady nad sprawą uboju rytualnego. Referuje poseł Dudziński.

Wielkie zainteresowanie dyskusja.

Warszawa, 17. 3. (Telef.) Gdy na porządek dzienny weszła sprawa uboju rytualnego, w sali sejmowej pojawił się cały niemal rząd. Galerje dla publiczności bardzo silnie obsadzone, licznie stawiła się prasa, przybyli niemal wszyscy korespondenci zagraniczni. Zwróciła uwagę nieobecność p. Sławka Poseł Dudziński przemawiał prawie godzinę i przedstawił referat opracowany bardzo rzeczowo. Referent cytował mnóstwo argumentów z dziedziny gospodarczej, humanitarnej i t. d.

Wspomniał on, że żydzi przywołali na pomoc religię, powołali się na prawo Mojżeszowe. Referent podkreśla, że zarządzenia Mojżesza miały charakter zasad higjenicznych, podobnie, jak kapłani egipscy wydawali różne zalecenia higjeniczne. Z biegiem czasów nastąpiła ewolucja poglądów. Poseł Dudziński zacytował pismo nadesłane do posłanki Prystorowej przez Izaaka Koenigsberga z Warszawy, zamieszkałego przy ul. Karmelickiej 23, który wyraża p. Prystorowej za jej stanowisko najwyższe uznanie i polemizuje z zasadami religijnemi, na które powołują się żydzi. M. in. przypomniał on, że Stary Testament zakazuje żydom

BRAĆ PROCENTY OD POŻYCZEK,

a żydzi tego nie respektują.

Gdy p. Dudziński skończył

POSYPAŁY SIĘ OKLASKI

na ławach posłów z dzielnic zachodnich oraz posłów z grupy rolniczej i robotniczej.

O godz. 19 zabrał głos min. rolnictwa p. Poniatowski w imieniu rządu i stwierdził konieczność uporządkowania zagadnienia uboju jako ważnego odcinka życia gospodarczego. P. minister stwierdził, że w dziedzinie handlu mięsem powstał formalny kartel, dlatego też rząd stoi na stanowisku podjęcia kroków, zmierzający do zmiany istniejącego stanu rzeczy, przyczem zaznaczył, że nie podziela zapatrywania, by bezwzględny zakaz uboju rytualnego był najprostszem rozwiązaniem tej kwestji. P. minister wspomniał, że tradycje nasze idą w kierunku tolerancji wyznaniowej, że ubój rytualny jest respektowany przez żydów, karaimów i mahometan i nie byłoby zgodne z duchem polskiej tradycji tolerancyjnej uniemożliwiać im korzystanie z mięsa koszernego. Ze stanowiska gospodarczego byłoby objawem ujemnym — mówił p. minister, — gdyby część ludności wstrzymała się od spożywania mięsa i w ten sposób rynek zbytu mięsa byłby ograniczony.

Wobec szybkiego przebiegu obrad komisyjnych rząd nie mógł zgłosić poprawki do projektu w sprawie uboju rytualnego i dlatego

RZĄD ZGŁASZA JĄ OBECNIE.

Min. Poniatowski przystąpił do omawiania poprawek zgłoszonych przez rząd, których istotną treść podaliśmy. Do głosu zapisanych jest 10 mowców, m. in. rabin Rubinstein, poseł Walewski, gen. Żeligowski.

Wniosek formalny posła Walewskiego.

Warszawa, 17. 3. (Telef.). Min. Poniatowski skończył motywowanie poprawek o godz. 19.35. Wtedy zgłosił się poseł Walewski z wnioskiem formalnym i podniósł: Ponieważ zaszły nowe istotne elementy przez fakt, że rząd wniósł 9 poprawek ważkich, zasługujących na wszechstronne rozpatrzenie, przeto zgłaszam wniosek

O PONOWNE ODESŁANIE CAŁEJ SPRAWY DO KOMISJI SAMORZĄDOWO-ADMINISTRACYJNEJ.

Referent Dudziński wystąpił przeciwko temu wnioskowi ze względów merytorycznych i formalnych. Stwierdził on, że gdyby ten wniosek przeszedł, to w takim razie w tej sesji sprawa nie byłaby załatwiona. Argumenty wysuwane przez ministra były rozpatrywane na komisji, wobec czego referent stwierdza, że motywy przytoczone przez ministra nie wnoszą nic nowego i proponuje przejść do porządku dziennego nad oświadczeniem rządu.

Prezes Komisji Administracyjno - Samorządowej poseł Duch oświadczył, że Komisja ta jest przeciążona pracą i dlatego zaproponował ażeby sprawę odesłać do osobnej ad hoc powołanej komisji. Posłanka Prystorowa zwróciła uwagę, że Komisja Admin. Samorządowa już raz wypowiedziała swoją opinję i trudno, ażeby mogła ją zmienić. Marsz. Car zadecydował głosowanie w sprawie formalnej. Nasamprzód Izba głosowała nad tem, czy odesłać sprawę do Komisji, czy też nie. Większością mniej więcej 2/3 wypowiedziano się

ZA ODESŁANIEM DO KOMISJI.

Wówczas marszałek postawił pod głosowanie drugą kwestję, czy sprawę odesłać do Komisji Admin. Samorządowej. Cała niemal Izba wypowiedziała się za odesłaniem wniosku p. Prystorowej wraz z poprawkami do tej Komisji. Zabrał głos prezes Komisji Admin.-Samorz. poseł Duch i polemizował z min. Poniatowskim w sprawie jego twierdzenia, jakoby rząd nie miał czasu na przygotowanie poprawki, by zgłosić ją już w Komisji. Na tem obrady zakończono.

Krwawe zaburzenia wstrząsają Hiszpanją.

Madryt, 17. 3. (PAT.) Z Jumilla (południowa Hiszpanja) donoszą: Doszło tu do ponownych zaburzeń podczas starcia faszystów z członkami Frontu Ludowego. Jeden z członków tego Frontu został zabity. Kilku faszystów aresztowano, których jednak wkrótce zwolniono. W kilka chwil potem znów doszło do zaburzeń, w czasie których zabito dwóch faszystów i jednego z członków „Frontu Ludowego“. Obecnie w mieście panuje spokój.

Przy Puerta del Sol w stolicy doszło do zajść, w których 3 osoby odniosły rany. 27 osób aresztowano.

W Pillanueva de Castellon (w prowincji Walencji) doszło do starć podczas manifestacji. 2 osoby są zabite, 3 ranione.

Strajk robotników budowlanych w Oviedo objął 4000 ludzi. Strajkujący grożą na wypadek nieprzyjęcia ich postulatów, proklamowaniem strajku powszechnego w całej Asturji.

Madryt, 17. 3. (PAT.) Prezydent Zamora podpisał dekret, który znosi dekret z dnia 26 września 1934 r. o dobrach zakonu Jezuitów. Dekret ten pozwalał na zwrot właścicielom tych dóbr Jezuickich, które były przepisane na osoby trzecie.

Madryt, 17. 3. (PAT.) W kołach politycznych potwierdza się wiadomość, iż rząd wniesie do Kortezów projekt ustawy o rozwiązaniu milicji faszystowskiej.

„Niech żyje sowiecka republika hiszpańska“.

Madryt, 17. 3. W dniu 15 bm. odbyło się pierwsze posiedzenie Kortezów, które miało czysto formalny charakter, przyczem nie obyło się bez demonstracyj.

Gdy stary przewodniczący Kortezów, poseł monarchistyczny admirał Gorraaza, chciał zamknąć posiedzenie, podsekretarz stanu w ministerstwie pracy Fernandez zażądał zamknięcia posiedzenia okrzykiem: „Niech żyje Republika“. Gdy Garranza wahał się, lewica podniosła alarm. Komuniści i socjaliści zaintonowali „Międzynarodówkę“, a liczni posłowie lewicowi krzyczeli: „Niech żyje Rosja Sowiecka! Niech żyje sowiecka republika!“

Partje prawicowe zaśpiewały hiszpański hymn narodowy i wzniosły okrzyk: „Niech żyje Hiszpanja“!

Negus objął osobiście dowództwo nad częścią armji.

Dżibuti, 17. 3. (PAT). Z Dessie donoszą, że reorganizację armji rasa Mulughety powierzono rasowi Ebada, b. gubernatorowi Dessie. Jak słychać, cesarz objął osobiście dowództwo nad znaczną armją w celu powstrzymywania natarcia Włochów.

SYTUACJA BEZ ZMIAN.

Rzym, 17. 3. (PAT). Włoski komunikat wojenny nr. 157. Marsz. Badoglio telegrafuje: Sytuacja na frontach erytrejskim i somalijskim bez zmian.

Nowe powstanie w prowincji Godzam?

Rzym, 17. 3. (PAT). Agencja Stefani donosi z Dżibuti, że według wiadomości nadeszłych z Addis Abeba, w prowincji Godzam wybuchło nowe powstanie przeciwko rządowi centralnemu. Jak donoszono, bunt w prowincji Godzam był stłumiony przez interwencję wojsk cesarskich, lecz, jak się okazuje, spokój został przywrócony jedynie powierzchownie.

Półdniowy strajk żydowski.

Warszawa, 17. 3. (Telef.). Komitet centralny żydowskiego „Bundu“ zorganizował dziś w całej Polsce półdniowy strajk protestacyjny przeciwko faszyzmowi i antysemityzmowi. — W stolicy przedpołudniem były nieczynne biura wydawnictw żydowskich i organizacyj społecznych. W dzielnicy Nalewki sklepy były zamknięte. W nocy były nieczynne piekarnie żydowskie. Rano były nieczynne nawet biura pogrzebowe i pogrzeby odbyły się dopiero popołudniu i wieczorem. Organizatorzy strajku nie tają, że jednym z jego celów było zaprotestowanie przeciwko zamierzonemu zaiesieniu uboju rytualnego.

ZATWIERDZENIE ORZECZENIA DLA ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO I KRAKOWSKIEGO.

Warszawa, 17. 3, (PAT.) Pan minister opieki społecznej zatwierdził w całej rozciągłości zarządzeniem z dnia 17 marca orzeczenie nadzwyczajnej komisji rozjemczej dla przemysłu węglowego Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego, a tem samem pozostawił bez uwzględnienia wszystkie zgłoszone w tej sprawie sprzeciwy. Jednocześnie oznaczona została data wejścia w życie orzeczenia na dzień 1 marca 1936 roku.

PRACOWNICZA NARADA GOSPODARCZA.

Warszawa, 17. 3. (Telef.) W wyniku porozumienia osiągniętego przez 4 najsilniejsze organizacje grupujące pracowników, mianowicie ZZZ, PPS, ZZP i Unję Pracowników Umysłowych podjęto przygotowania do odbycia pracowniczej narady gospodarczej. Ma się ona odbyć w kwietniu.

Kto wygrał?

Wrszawa, 17. III. (Tel.). Podczas dzisiejszego ciągnienia Państwowej Loterji Klasowej padły wygrane: 50.000 zł. na nr. 121.898 127.017, po 25.000 zł. na nry: 157.911, po po 20.000 zł. na nry 9.803, 144.924, po 10.000 zł. na nry 24.359, 83.788, 140.683, 192.522 po 5.000 zł. na nry 99.940, 103.121, 103.590, 122.100, po 2.000 zł. na nry 1.034, 7.976, 110.572.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 17. 3. (Telef.) Giełda dewizowa: Belgja 89.40, Holandja 360.80, Kopenhaga 117.05, Londyn 26.22, Nowy Jork 5.26, Oslo 131.65, Paryż 35.01, Praga 21.95, Szwajcarja 173.22, Sztokholm 135.15. Obroty dewizami średnie, tendencja dla dewiz przeważnie słabsza. Dolar prywatnie 5.27, rubel złoty 4.81, dolar złoty 9.04, marka niemiecka 138.00, funt szterlingów 26.23.

Papiery procentowe: stabilizacyjna 62.50, premjowa dolarowa 51.60, konwersyjna 60.25, dolarowa 74, kolejowa konwersyjna 57. Listy i obligacje banków państwowych bez zmian.

Akcje: Bank Polski 96, Lilpop 9, Ostrowiec 22.25. Dla pożyczek państwowych listów zastawnych i akcyj tendencja przeważnie mocniejsza. — Prywatnie dillonowska 91, śląska 69.50, Warszawy 67, premjowa budowlana 27.35.

WEDŁUG B. PREZ. HOOVERA GROZI INFLACJA DOLARA.

Wiedeń, 17 marca. B. prezydent Stanów Zjedn. H. Hoover wystąpił na łamach „N. Fr. Presse“ z artykułem w formie wywiadu p. t. „Ameryce grozi inflacja“. Autor stwierdza, że w tej chwili Ameryka przeżywa już inflację kredytową, od której tylko jeden krok prowadzi do walutowej. Spekulacja giełdowa — zwłaszcza srebrem — święci orgje, nie stwarzając ani jednego źródła pracy. Waluta Ameryki zależy od woli jednego człowieka, którego polityka gospodarcza doprowadziła do powszechnego chaosu, a system subwencyj pochłonął miljardy. Jeżeli niema przyjść katastrofa, Ameryka zamiast dalszych eksperymentów musi otrzymać zrównoważony budżet i stałą walutę.

—oOo—

Warszawa, 17. 3. (Telef.). Polskie organizacje społeczne podjęły inicjatywę udzielenia pomocy Litwie w związku z powodzią, która nawiedziła Kowno.

Warszawa, 17. 3. (Telef.). Na ręce wicepremjera Kwiatkowskiego i min. przemysłu i handlu Góreckiego Warszawski Giełdowy Związek Pracowników Umysłowych złożył memorjał w sprawie zatrudnienia prywatnych pracowników umysłowych w przedsiębiorstwach i instytucjach gospodarczych państwowych. Związek ten oparty jest na zasadzie samopomocy społecznej.

J. F. PREUSSNER. 65

Mr. Dick.

Powieść.

— Ja?

— Pewnie, że ty! Byłby to całkiem zwyczajny zakład: Jeśli wygra, to ty go będziesz musiała pocałować...

— Bobie — zawołała dziewczyna, pokrywając się szkarłatem. — Całkiem zwarjowałeś!

— Podejrzewasz mnie o to? — zaperzył się. — Ale jest zupełnie przeciwnie. Zupełnie. Żeby sprawiedliwości stało się zadość, jak przegra, to on ciebie będzie musiał pocałować! Będzie musiał! Uważacie, jak to sobie mądrze wykombinowałem?! Connaught, na litość Boską!

Napadnięty znienacka, musiał ratować się ucieczką. Jacht pozostawiony sam sobie, zataczał się, jak pijany. Pokład był niewielki i Bobowi też niewiele czasu zostało na pokojowe pertraktacje.

— Naprawde żartowałem, Connaught — wołał. Znasz mnie przecież... Tam do licha, stracisz mnie do wody?! Zobaczysz, że utonę — zagroził — Con?!

— A jakże, utoniesz — potwierdziła jego przypuszczenia dziewczyna. — Już ja sie o to postaram!

— Gdybyś wiedziała przynajmniej, jaka woda jest zimna. Brr... Powiadam ci, niczem lód. Do djaska! Dick na pomoc!

Rozległ się chlupot rozstępującej się wody i przeraźliwy krzyk Boba urwał sie.

Dłużej spać było niepodobna. Dick zerwał się i podbiegł do steru. Achill wykręcił się i wyszedł odrazu z wiatru. W odległości kilkunastu metrów wynurzyła się głowa Boba, niczem korek wędkarza.

— Co się stało? — zapytał Dick, chociaż doskonale wiedział, co zaszło na pokładzie.

— Nic ważnego — odparła Miss Shannon lekceważąco. — Bob kaprysi...

Bob przy pomocy Dicka, wygramolił się na pokład, parskając, jak młody pies.

— Kapryszę? — zaperzył się. — Jesteś najwstrętniejszą czarownicą, jaką znam. Miałem najlepsze intencje. Niech pan sam osądzi Mr. Watson. Było tak:...

— Jeżeli powiesz jeszcze jedno słówko, utopię cię naprawdę — zagroziła dziewczyna. — Stałeś się obrzydliwym plotkarzem. Fe!

Dick spoglądał to na rozpalone policzki swej chlebodawczyni, to na roześmianą pannę Loockhart i konsekwentnie dziwił się. Ale już o nic nie pytał. Usiadł przy sterze i sprowadził jacht na właściwą drogę. Tamci się ciągle kłócili, ale on już nie słuchał. Patrzył na panoramę Miami. Plaża rozłożona, niczem złoty sierp, przepełniona była barwnym tłumem. Kilka par zataczało się na odkrytym parkiecie przy dźwiękach leniwej melodji. Koło mola pasażerskiego drzemał wielki parowiec wycieczkowy. On to jutro powiezie go do Kay West'u. W ten sposób romantyczna eskapada zakończy się.

Ani nie zauważył, kiedy na pokładzie zapadła cisza. Niedawni przeciwnicy leżeli obok siebie zmożeni wzmagającym się upałem. Betty Loockhart, oparłszy głowę na ramieniu narzeczonego, spała w najlepsze. Miss Shannon leżała najbliżej. Spojrzenie Dicka spoczęło na policzkach dziewczyny. Słońce wywabiło na nie delikatne rumieńce. Rzęsy ogromne i gęste rzucały czarodziejskie cienie. Zobaczył, że wargi dziewczyny drżą i prędko skierował wzrok na otwarte morze. Gdy zerknął na nią powtórnie, napotkał jej szeroko rozwarte oczy.

— Nie mogę zasnąć — poskarżyła się żartobliwie. — Czy daleko jeszcze?

— Nie — burknął — zaraz będziemy na miejscu.

— To dobrze — szepnęła, wspierając się na łokciu. Jej gładkie brwi ściągnęły się w gniewny wężyk. Ale też i myśli, jakie przebiegały przez jej głowę, nie należały do miłych. Ogarnęła spojrzeniem zabiegającym im drogę brzeg.

— Tutaj wylądujemy — rzekła, wskazując na skrawek złotego piasku — muszę z panem pomówić!

— Ze mną? — Pytanie miało wyrazić zdziwienie, ale chyba przez swoją formę. W jego głosie brzmiała rezygnacja.

Jacht otarł się o płytkie dno i zaraz potem utknął na piaszczystem wybrzeżu. Dick zeskoczył do wody i przywiązał łódź do ogromnego bloku.

Miss Shannon spojrzała jeszcze raz na pogrążonych we śnie przyjaciół, poczem ruszyła zdecydowanie naprzód.

DWA WYZNANIA.

Dick poszedł za nią posłusznie. Gdy znaleźli się w niewielkiej kotlinie, dziewczyna usiadła na piasku i wskazała mu miejsce obok siebie. Pochyliła głowę nisko.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Największy w świecie okręt



angielski „Queen Mary“ będzie już wkrótce gotów do drogi. Liczy on 75.000 ton i ma być najszybszym z dotychczasowych parowców.

Komornik
Sądu grodzkiego
w Krakowie
Rewiru II.
ul. Pańska 14.
Sygnatura: II. Km. 1719/35.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, II rewiru, Czesław Paszyński, mający kancelarję w Krakowie ul. Pańska Nr. 14, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 3 kwietnia 1936 r. o godz. 10. w Krakowie Pl. św. Ducha odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Henryka Cygana, składających się z autobusu marki „Ursus“ Nr. rej. 72606, którego oszacowanie nastąpi przed licytacją.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 14 marca 1936 r.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru II.
(—) Czesław Paszyński.

Zarząd miejski w stoł. król. m. Krakowie
Nr. Bud. Drog. 306/36/D.

Ogłoszenie

publicznego przetargu na dostawę materjałów drzewnych.

Zarząd miejski w stoł. król. m. Krakowie ogłasza niniejszem publiczny przetarg ofertowy na dostawę materjałów drzewnych dla Urzędów i Zakładów miejskich na rok budżetowy 1936/37 t. j. na okres od 1/IV 1936 do 31/III 1937 r.

Warunki dostawy i przepisane formularze ofertowe można nabywać w Wydziale budowlanym Oddział drogowy III p. drzwi Nr. 11, gdzie również należy składać oferty do dnia 1. kwietnia 1936 roku, godz. 12-tej w południe i w tym dniu nastąpi otwarcie ofert.

Za Prezydenta miasta
Dr. RUDOLF RADZYŃSKI
Wiceprezydent miasta.

Komornik
Sądu Grodzkiego
w Myślenicach.
ul. Kazimierza Wielkiego 9.
Sygnatura: Km. 328/35.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Myślenicach, Feliks Winkler, mający kancelarję w Myślenicach ul. Kazimierza Wielkiego Nr. 9. na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 30. kwietnia 1936 roku o godz. 10. w Sądzie gr. w Myślenicach odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Walentego i Teresy Raków w Trzebuni nieruchomość lwh. 415 — lwh. 421 — lwh. 424 i lwh. 426 wszystkie ks. gr. gm. kat. Trzebunia obj. składających się z parcel gruntowych i parcel budowlanych wraz z domem drewnianym parterowym.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 9.100, cena zaś wywołania wynosi zł. 6.825.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 910.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim w Myślenicach.

Dnia 14 marca 1936 r.

Komornik Sądu Grodzkiego w Myślenicach
(—) Feliks Winkler.

Wydawca za „Głos Narodu“, Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.